Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 6 stron Dodatek sportowy Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 162 (188) Wrocław, wtorek 27 sierpnia 1946 r. Rok II

Interwencja ZSRR w sprawie Grecji

PARYŻ (Ant. wł.). Na sobotnim posiedzeniu konferencji, przewodn. delegacji ukraińskiej Manuilski zapowiedział, że w wypadku nie poprawienia się sytuacji w Grecji, przedkłada sprawę grecką na obrady Rady Bezpieczeństwa ONZ. W związku z oświadczeniem Manuilskiego przemawiał z Paryża angielski komentator polityczny Harold Nicholson, powiedział on, że blok narodów słowiańskich przypomina drużynę piłki nożnej: gdy jednemu graczowi potknie się noga, piłka podawana jest drugiemu.

Nicholson twierdzi, że poruszenie sprawy greckiej jest traktowane jako odpowiedź na notę amerykańską do Jugosławii.

Na zakończenie swoich wywodów Nicholson oświadczył, że „Moskwa jest rozwścieczona tym, że jeden z krajów bałkańskich nie chce się poddać bolszewizmowi".

Chcąc omówić wczorajsze przemówienie Harolda Nicholsona, musimy stwierdzić, że przyrównanie przez niego bloku narodów słowiańskich do drużyny piłkarskiej może być w ustach Anglika, znanego z dobrych zasad sportowego fair play, tylko komplementem.

Zdenerwowanie pana Nicholsona polega prawdopodobnie na tym, że polityka brytyjska w pierwszej rozgrywce, w której napotkała na równą sobie a może przewyższającą siebie drużynę polityczną, czuje się jak piłka, którą dobrzy przeciwnicy zręcznie wysyłają na aut. (Red.).

Niemcy będą opiniowali zarządzenia Anglików

HAMBURG (ZAP). Na posiedzeniu strefowej Rady doradczej oświadczył gen. Robertson, zastępca dowódcy brytyjskich wojsk okupacyjnych, że odtąd wszystkie zarządzenia i projekty ustaw władz okupacyjnych, przed wejściem w życie, przedłożone zostanie do zaopiniowania Radzie doradczej. By ożywić wymianę zdań gen. Robertson będzie częściej wizytował Radę, tak samo urzędnicy władz okupacyjnych ożywią swój kontakt z Radą.

Dalej oświadczył gen. Robertson, że po zjednoczeniu gospodarczym Niemiec nastąpi zwarcie polityczne, by w ten sposób wyłonić nowe Niemcy.

„IMPONUJE MI NARÓD, KTÓREMU MOŻE UNRRA POMÓC, ALE NASZA MAŁA POMOC NIE ZDZIAŁAŁA TYLE DOBREGO, CO WYSIŁEK SAMEGO NARODU POLSKIEGO. PODZIWIAM NARÓD POLSKI, KTÓRY JEST ZDECYDOWANY ODBUDOWAĆ SWÓJ KRAJ. MA DO TEGO DOŚĆ INTELIGENCJI I ZDECYDOWANIA".

(wypowiedź dyr. La Guardii o Polsce).

KONFERENCJA PARYSKA

PARYŻ (Ant. wł.). W dniu dzisiejszym obradować będzie pięć komisji do spraw traktatów pokojowych. Mimo zmniejszenia liczby poprawek od 260 do 192, obrady toczą się bardzo powoli. Istnieje nadzieja, że dzięki przyjęciu propozycji Kanady o współczesnym działaniu Komisji czterech ministrów spraw zagranicznych, prace nabiorą szybszego tempa.

Czy decentralizacja Niemiec?

Utworzenie państwa Hanoweru

HANOWER (ZAP). W Hanowerze odbyło się w piątek pierwsze posiedzenie sejmu krajowego, na którym zastępca dowódcy brytyjskich wojsk okupacyjnych gen. Clay ogłosił utworzenie państwa Hanoweru i wprowadził w urzędowanie nowy rząd, który został utworzony pod przewodnictwem socjalisty dra Henryka Kopta. W ręku premiera skupiono ministerstwa zdrowia, rolnictwa i wyżywienia. Ministrami bez teki są: komunista dr Paul oraz trzech socjalistów — August Lock, Adolf Grimme i Neuting.

Nowy premier wygłosił przemówienie, w którym domagał się zniesienia granic we wszystkich strefach okupacyjnych, aby mogła nastąpić swobodna wymiana dóbr materialnych i kulturalnych. Na zakończenie swego przemówienia premier Kopt wyraził przekonanie, że przyjdzie czas, gdy i Niemcy będą mieli ustalone miejsce wśród narodów.

Według ogłoszenia gen. Clay'a została ratyfikowana w Berlinie umowa, zawarta pomiędzy władzami okupacyjnymi Wielkiej Brytanii i Ameryki, znosząca ograniczenia komunikacyjne pomiędzy obu strefami od 1 IX br. Obywatele niemieccy, posiadający normalny wykaz osobisty, mogą bez przeszkód poruszać się z jednej strefy do drugiej. Nie dotyczy to osób wysiedlonych i przymusowo do Niemiec zawleczonych. Wyjazd z Berlina do zachodnich stref okupacyjnych i na odwrót wymaga paszportu, wizowanego przez cztery państwa okupacyjne. Podróżni otrzymują specjalne karty żywnościowe, które będą honorowane w obydwu strefach. Również w obu strefach będą honorowane bony na benzynę.

W dążeniu do unifikacji życia gospodarczego obu stref pewne trudności sprawiają różnice strukturalne władz niemieckich obydwu stref. Podczas gdy przedstawiciele państw strefy amerykańskiej mają pewną samodzielność i decydują bez kontroli amerykańskich władz okupacyjnych, reprezentanci strefy brytyjskiej muszą postępować według wyraźnych wskazówek brytyjskich władz okupacyjnych. Brytyjskie władze okupacyjne złagodziły zakaz nieudzielania się politycznego niemieckich urzędników i wydały zezwolenie urzędnikom średnim i wyższym kandydowania w wyborach samorządowych.

Chrześcijańscy demokraci przeciw centralnemu rządowi

WIESBADEN (ZAP). Przewodniczący frakcji unii chrześcijańsko-demokratycznej, dr Koeller, wyraził ubolewanie nad tym, że Niemcy, przyciśnięci kłopotami gospodarczymi, zbyt mało interesują się sprawami konstytucji. Dr Koeller opowiedział się za utworzeniem federacyjnego państwa związkowego, a przeciw utworzeniu centralnego rządu dla Niemiec. Poza tym jest on, a z nim jego partia, zwolennikiem utworzenia drugiej izby z uprawnieniami ustawodawczymi, oraz nadania prezydentowi dużej władzy wykonawczej.

W związku z należytym ułożeniem stosunków między państwem a kościołem dr Koeller przedkłada demokrację konstytucyjną nad „demokrację formalnej większości", oraz próbuje dowodzić, że kościół i państwo są z sobą nierozdzielnie związane. Frakcja chrześcijańskich demokratów wypowiada walkę socjalistycznej większości, usiłującej bezwzględnie wykorzystać swoją większość.

Agitacja przeciw polskim granicom zachodnim

Imperialiści niemieccy dochodzą do głosu

BERLIN (SAP). Reakcyjny kojo niemieckie, które chwilowo znalazły swą cichą przystań w stronnictwie CDU, czyli Christliche Demokratische Union, popieranym zresztą wydatnie przez Anglików, w obliczu zbliżającej się Konferencji Pokojowej nad Niemcami, rozczęły wielką ofensywę antypolską pod hasłem: „Nie damy granic wschodnich!"

Jakób Kaiser, przywódca CDU, przemawiał ostatnio w mieście Goerlitz, tuż nad granicą polską na wielkim wiecu:

„Jeśli chcecie — wołał Kaiser — aby Niemcy były zdrowe nie obcinajcie im kończyn. Sprawa granic wschodnich musi być mądrze rozwiązana. A że ciężko jest pogodzić się z myślą — mówi dalej Kaiser — że po drugiej stronie Nysy, Polacy rządzą na naszych starych ziemiach".

Następnie mówca zaatakował Narodowy Komitet Łużycki w Warszawie, oraz Polskie Towarzystwo Przyjaciół Łużyc oraz ich polityczne koncepcje. Ostro też napadł na projekt powołania do życia państwa łużyckiego ze stolicą w Budziszynie, twierdząc, że to są czyste fantazje, albowiem narodu łużyckiego prawie nie ma.

— „Nieprawdą jest — wołał na wiecu zacietrzewiony Kaiser — że mamy w Niemczech pół miliona Łużyczan, jak to twierdzą źródła czeskie. Może jest ich kilkadziesiąt tysięcy, ale sami o tym nie wiele wiedzą. Niech Polacy lub Czesi, jeśli mają serca, wezmą sobie ich do siebie, skoro tylu Niemców wyrzucili. Jestem pewien — zakończył Kaiser — że politycy w Warszawie i w Pradze zdziwią się, jak mało Łużyczan odezwie się na apel przeprowadzki".

Warto zaznaczyć, że Kaiser jest bardzo wpływową jednostką w Niemczech, Amerykanie liczą się z nim poważnie, a gazety pełne są jego oświadczeń.

KOŃCZY SIĘ NIEWOLA NIEMIECKA

LONDYN. Z niewoli brytyjskiej zwolnionych zostało dotychczas 3.182.000 Niemców, z czego 3.095.685 do Niemiec, około 53.000 do Austrii i 33.000 do innych państw. Z żołnierzy zwolnionych do Niemiec 2.650.363 udało się do strefy brytyjskiej, około 383.000 do strefy amerykańskiej, 45.000 do strefy radzieckiej i 16.500 do strefy francuskiej.

BERLIN. Według doniesień niemieckiej agencji Dana przybyło dotychczas do Frankfurtu n/Odrą 36.000 jeńców wojennych z Rosji, których zwolniono do swych rodzin.

8 WRZEŚNIA REFERENDUM W BUŁGARII

SOFIA (SAP) Dnia 8 września odbędzie się w Bułgarii referendum w sprawie przyszłego ustroju państwa. Stało się pewnym, że żadne stronnictwo nie wystąpi przeciwko republikańskiej formie rządu.

Komitet wykonawczy wszystkich partii, będących w opozycji do Frontu Ojczyźnianego, wezwał wszystkich zwolenników, aby głosowali jednomyślnie za republiką.

Relacja amerykańska z pobytu La Guardia w Polsce

NOWY JORK (PAP). W sprawozdaniu z wizyty naczelnego dyrektora UNRRA La Guardia w Warszawie, korespondent „New York Tribune" pisze, że La Guardia podczas obiadu z wicepremierem Mikołajczykiem oświadczył: „Dopiero teraz zdaję sobie sprawę, że dokonaliśmy dotąd niewiele". Po zwiedzeniu b. gheta i starego miasta w Warszawie, La Guardia, według korespondenta, doszedł do wniosku, że gdyby konferencja pokojowa odbyła się w zniszczonej Warszawie, a nie w Paryżu, wtedy mniej byłoby niewątpliwie na niej sporów o regulamin i protokół.

Dziś zamieszczamy drugi odcinek pięknej powieści Wandy Melcer pt.

„WYSPA SZCZĘŚCIA"

Noty do Polski

Rząd polski otrzymał dwie noty: od rządu Stanów Zjednoczonych i rządu Wielkiej Brytanii. Treść tych not nie została opublikowana, omówiło je tylko radio angielskie. Noty te, jak możemy wnosić z omówienia, dotyczą polskich stosunków wewnętrznych i stawiają pewne żądania na temat ordynacji wyborczej i wyborów do sejmu, przewidzianych na jesieni bież. roku.

Jako podstawę wystąpienia noty wskazują uchwały Krymskie i Poczdamskie.

Ta podstawa rozumiana jest w bardzo, naszym zdaniem, opaczny sposób. Nie daje ona bowiem żadnych uprawnień nikomu do wtrącania się w nasze sprawy wewnętrzne. Mogłoby to nastąpić w jednym tylko wypadku: gdyby groziło Polsce, że rządy w niej obejmują ugrupowania faszystowskie, gdyż trzy wielkie mocarstwa nie mogłyby wówczas tolerować groźnego dla pokoju i bezpieczeństwa sąsiadów ogniska antydemokratycznego. Żadna z trzech wielkich układających się na Krymie czy w Poczdamie stron nie wyraziła dotychczas zastrzeżeń co do demokratycznego charakteru naszych rządów.

Uwagi ogólnikowe na temat referendum, jakie zostały zawarte w nocie, są ogólnikami. Istnieje zwyczaj, że w dokumencie tak oficjalnym, jak nota dyplomatyczna, unika się ogólników. Jakie przyczyny spowodowały pominięcie tego bardzo pożytecznego zwyczaju?

Żądanie przesłania projektu ordynacji wyborczej dla dokonania poprawek przez rządy USA i Wielkiej Brytanii, zanim ta ordynacja zostanie uchwalona przez KRN, musi wywołać co najmniej zdumienie. Jest to zupełnie coś nowego w stosunkach międzynarodowych.

Na tego rodzaju nowości, usiłujące sprowadzić nasze państwo do rzędu kolonii, nie możemy przystać absolutnie. Wiążą się z tą sprawą „życzenia" co do sposobu przeprowadzenia głosowania, obliczenia głosów itp.

Jakie mają być wybory — mówili przedstawiciele naszego rządu i partyj. Wszyscy są pod tym względem zgodni. Nie mamy nic przeciwko przyjazdowi specjalnych korespondentów zagranicznych. Niech przyjadą i obserwują. Niech krytykują. Niech opiniują. Ale musimy sobie wyprosić w sposób najbardziej kategoryczny wtrącania się w nasze sprawy wewnętrzne. Nie jesteśmy na pewno gorszymi demokratami, niż Anglicy i Amerykanie. Działamy w innych warunkach, niż demokraci tych krajów. Wielu z nich to dobrze rozumie, jak o tym świadczą głosy niedawnych naszych gości: Lasky'ego i towarzyszących mu osób.

Obie noty wydają się grubym nieporozumieniem. Byłoby zupełnie niezrozumiałym, gdyby nie to, że wiemy, jak to duch konserwatystów angielskich mimo rządów Partii Pracy panuje nadal w angielskim Foreign Office, jak to południowi farmerzy z Missouri zalali Biały Dom w Waszyngtonie.

Dwie prawie jednobrzmiące noty do Polski są tylko przejawem akcji starego świata, tego, który włada dziś Grecją, broni skrycie faszystowskich aspiracji we Włoszech, prowadzi wojnę w Indiach Holenderskich, robi „sztuczki" w ONZ i na Konferencji Pokojowej. Trzeba jeszcze wiele cierpliwości i opanowania, by doczekać się, kiedy zza demokratycznych dekoracji przestaną działać zgrani aktorzy.

La Guardia odleciał z Warszawy w sobotę o godz. 12·45

WARSZAWA (SAP). Naczelny dyrektor UNRRA, La Guardia, powrócił w sobotę o godz. 7.45 rano do Warszawy z jednodniowej wycieczki na Śląsk, gdzie zwiedził w towarzystwie min. Jędrychowskiego, wicemin. Grosfelda, dra Rajchmana — przewodniczącego Polskiej Misji Ekonomicznej w Waszyngtonie — Wrocław, Katowice, Bytom i Gliwice.

O godz. 9 rano odbyła się w pałacyku Myśliwskim w Łazienkach konferencja prasowa z udziałem La Guardii dla dziennikarzy polskich i zagranicznych. Zadano dyr. La Guardii wiele pytań. Z ciekawych momentów należy podkreślić bezkompromisowe odrzucanie wszelkich politycznych pytań korespondentów zagranicznych, popartych stwierdzeniem, że UNRRA jest organizacją charytatywną i nie interesuje się zupełnie sprawami polityki wewnętrznej poszczególnych państw.

ZIEMIE ZACHODNIE

Mówiąc o odbudowie Ziem Zachodnich, La Guardia powiedział:

„Pisze się wiele za granicą o złym zagospodarowaniu Ziem Zachodnich. Jest to niezgodne z prawdą. Przeciwnie. To, co widziałem na Ziemiach Zachodnich wskazuje na to, że odbywa się tam rzetelna odbudowa gospodarcza."

RESTAURACJE

Na zadane pytanie korespondentów zagranicznych, co sądzi o restauracjach i nocnych lokalach warszawskich — La Guardia odpowiedział:

„Świnie są wszędzie. W Stanach Zjednoczonych też. Gdyby personel cudzoziemski omijał te lokale, szybko by one same zlikwidowały się."

— Czy uważa Pan Dyrektor, że te lokale utrzymują się z cudzoziemców?

— Tak, głównie z nich.

KREDYTY

Omawiając sprawę kredytów, podał La Guardia, że Polska dostanie wysokie kredyty na odbudowę od Stanów Zjednoczonych.

POMOC UNRRA NIE USTANIE 1 STYCZNIA

Omawiając zagadnienie zakończenia prac UNRRA w Polsce, powiedział dyrektor naczelny tej instytucji, że okręty z transportami będą przybywać jeszcze po 1. I. 47 r. Także sprawa repatriacji Polaków będzie kontynuowana przez UNRRA w ciągu 1947 r.

— Kiedy będzie zakończona działalność misji UNRRA w Polsce?

— Gdy misja wypełni swoje zadania, a to jeszcze trochę potrwa — odpowiedział La Guardia.

*

Po zakończeniu konferencji prasowej dyr. La Guardia odjechał do Polskiego Radia, skąd — jak codzień — mówił do słuchaczy w Stanach Zjednoczonych.

Jednocześnie dyr. La Guardia udzielił wywiadu dla Polskiego Radia. Wywiad przeprowadził tłumacz gen. Drury, szefa misji UNRRA w Polsce, p. Zieliński.

W wywiadzie odpowiedział dyr. La Guardia na pytania dotyczące: 1. wrażeń z pobytu w Polsce; 2. wrażeń z Ziem Odzyskanych; 3. kontynuacji pomocy UNRRA dla Polski; 4. spraw repatriacji.

Następnie odbyła się konferencja wewnętrzna w UNRRA, po czym po krótkim pobycie w pałacyku Myśliwskim udał się dyr. La Guardia w towarzystwie ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Bliss Lane i gen. Drury na lotnisko Okęcie. Tu oczekują już: min. Minc, min. Jędrychowski, wicemin. Grosfeld, wiceprez. Strzelecki, prof. Złotowski z MSZ, dr Rajchman oraz członkowie misji UNRRA.

Przed samym odlotem odbywa się w biurze komendanta portu ostatnia konferencja dyr. La Guardii z polskimi ministrami. Biorą w niej udział: min. Minc, wicemin. Grosfeld, dr Rajchman i ze strony UNRRA p. Jackson. Godz. 12.30 konferencja zakończona. La Guardia, przechodząc do samolotu udziela 1-minutowego wywiadu dla dźwiękowej Polskiej Kroniki Filmowej.

Wojskowy Douglas IG—W „Sky master" zapuścił swoje potężne cztery motory. La Guardia wsiada do samolotu, aby udać się do Mińska. Godz. 12.45 samolot unosi się nad lotniskiem, a La Guardia długo jeszcze, wyglądając z kabiny, pozdrawia Warszawę serdecznym uśmiechem i potrząsaniem ręki.

Obrońca gestapo przed trybunałem norymberskim

NORYMBERGA (PAP). Broniąc gestapo przed Trybunałem Międzynarodowym adwokat niemiecki dr Rudolf Merkel wystąpił z twierdzeniem, jakoby 90% gestapowców „zostało wciągniętych to tej służby", jako że odmowa równała się zesłaniu do obozów koncentracyjnych. Merkel nadmienił, że zdaje sobie sprawę z tego, jak groźną była nazwa „gestapo" i jaką cieszyła się reputacją. Utrzymuje on jednak, że jest to przykład, jak instytucja państwowa może być źle użyta przez „diabelskie kierownictwo państwowe".

W dalszym ciągu Merkel wywodził, że gestapo nie była właściwie niczym innym, jak „publiczną władzą Rzeszy", związaną w swej działalności przez istniejące prawa i że „tylko nieznaczny procent członków tej organizacji brał udział w ekscesach obcych zwykłej policji". Jeśli „ekscesy" — jak mówi o zbrodniach gestapo Merkel wydarzały się — „w dość wielu wypadkach", to były one „czynami indywidualnymi". W ferworze obrończym Merkel oświadcza, że „gestapo jako całość nie brała udziału w potwornych masowych morderstwach Żydów i że agenci gestapo, z nielicznymi wyjątkami, nie mogli tego robić i nie mieli z tym nic wspólnego" (sic!).

Merkel usiłuje wmówić w Trybunał, że wiedziało o tym kilka zaledwie osób na stanowiskach kierowniczych, jak Adolf Eichmann i Heinrich Himmler — utrzymywali jednak oni w ścisłej tajemnicy prawdziwe ich zadania i intencje i z chwilą śmierci zabrali za sobą tę tajemnicę. Przemówienie swe zakończył Merkel apelem, by Trybunał sprawiedliwie potraktował organizację, w której były „tysiące dobrych i sprawiedliwych ludzi".

JESZCZE BLISKO MILION OBCYCH W NIEMCZECH

LONDYN (ZAP). W obozach w Niemczech znajduje się jeszcze 832.000 uciekinierów. Władze okupacyjne spodziewają się, że 450.000 uciekinierów wróci do swych krajów, natomiast 380.000 uciekinierów trzeba będzie umieścić w innych krajach. Brazylia wyraziła gotowość przyjęcia 100.000 z tych uciekinierów, spodziewać się należy, że dużą część przyjmą Stany Zjednoczone.

Według oświadczenia gen. Mc Narney, napływ Żydów do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech wzrost ostatnio bardzo znacznie. Władze okupacyjne poczuwają się do obowiązku opiekowania się nawet nielegalnymi imigrantami żydowskimi, których główny napływ odbywa się obecnie nie przez Berlin, a przez Wiedeń. W ostatnich 14-tu dniach tygodniowy napływ podskoczył z 8.000 na 30.000.

FRANKFURT n/Menem (ZAP). Głównodowodzący amerykańskich wojsk okupacyjnych gen. Mac Narney udzielił prawa azylu w amerykańskiej strefie Żydom emigrującym z Polski. Rozporządzenie to nie dotyczy Żydów napływających z angielskiej i rosyjskiej strefy.

W NIEMCZECH

NIEMOELLERA NIE WPUSZCZONO DO ANGLII

HAMBURG (ZAP). Władze brytyjskie odmówiły wizy wjazdowej pastorowi Niemöllerowi, zaproszonemu na obrady „kościołów światowych" w Cambridge.

„NAPOLEON" Z NEUEN-GAMME

HAMBURG (ZAP). Brytyjski sąd wojskowy w Hamburgu skazał 57-letniego SS-oberscharfuehrera Merkwarta, przezwanego przez więźniów obozu w Neuen-Gamme „Elbkoenig" albo „Napoleon", na karę śmierci przez powieszenie za znęcanie się nad Polakami, osadzonymi w tym obozie, z których dwóch zamęczył na śmierć. Wyrok wymaga zatwierdzenia przez władze okupacyjne.

KRUPP PRZED SĄDEM

BERLIN (ZAP). Prawdopodobnie w Berlinie a nie w Norymberdze rozpocznie się w październiku proces przeciw kierownikom niemieckiego przemysłu z Kruppem i Thyssenem na czele, którzy jako zbrodniarze wojenni siedzą w więzieniach. W tym procesie, który odbędzie się w radzieckim sektorze Berlina, ława oskarżonych będzie znacznie liczniej obsadzona, aniżeli w Norymberdze. Proces potrwa prawdopodobnie pół roku. Większość oskarżonych pochodzi ze strefy radzieckiej.

KAT MARSZAŁKA WITZLEBENA ARESZTOWANY

BERLIN (ZAP). W jednym ze szpitali w Hanowerze aresztowano zbiegłego w maju 45 r. i ukrywającego się dotychczas zbrodniarza hitlerowskiego Fryderyka Wilhelma Roedke. Między innymi powiesił on uczestników zamachu 20 lipca 44 r. burmistrza Goerdelera oraz marszałka von Witzlebena.

PRZENIESIENIE PROCHÓW KRÓLEWSKICH

BERLIN (ZAP). W obecności przedstawicieli wojskowych władz okupacyjnych złożono w podziemiach kościoła w Marburgu trumny ze szczątkami Fryderyka II i jego ojca Fryderyka Wilhelma I, które spoczywały w podziemiach kościoła garnizonowego w Poczdamie, oraz trumny ze zwłokami Hindenburga i jego żony.

MILION MAREK ZA ZDRADĘ

BERLIN (ZAP). Pod koniec września rozpocznie się przed sądem w Moabicie proces przeciw Helenie Schwerzel, która po zamachu 20 lipca na Hitlera zdradziła miejsce pobytu byłego nadburmistrza Lipska Goerdelera za co otrzymała od Hitlera w nagrodę milion marek.

W KILKU WIERSZACH

PARYŻ. Czynniki miarodajne zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jakoby wszczęte zostały rozmowy między władzami hiszpańskimi a francuskimi, mające na celu otwarcie granicy w Pirenejach.

Wiadomość, pochodząca ze źródeł zagranicznych, powstała wskutek nieporozumienia, wywołanego interpelacją jednego z deputowanych francuskich w sprawie otwarcia granicy. Wiadomość ta była komentowana jako inicjatywa rządu.

WASZYNGTON. Radio Stanów Zjednoczonych donosi, że rząd ustanowił taką kontrolę wybrzeży, jak podczas wojny. Statki cudzoziemskie będą musiały otrzymać zezwolenie, zanim wpłyną na wody terytorialne Ameryki.

TOKIO. Zezwolenie na połów wielorybów, dane statkom japońskim, ma na celu zmniejszenie braków oliwy i witamin w całym świecie i uzyskanie żywności dla ludności japońskiej, nie naruszając w niczym praw innych narodów, uprawiających wielorybnictwo.

Połów wielorybów w Japonii będzie zresztą — jak donosi rzecznik władz amerykańskich — pod ścisłą kontrolą okupantów.

Jednocześnie przedstawiciel Australii w Japonii zażądał od Mac Arthura wydania Australii tytułem odszkodowań wyposażenia i materiału japońskiego, służącego do połowu wielorybów.

KAIR. Egipt obchodzi uroczyście 19-tą rocznicę śmierci Zaghloul-Paszy, przywódcy narodowego, który pierwszy żądał niepodległości dla swego kraju.

KAIR. Delegacje krajów arabskich na konferencję palestyńską w Londynie zbiorą się w Kairze przed wyjazdem do Anglii.

Koła poinformowane nie przypuszczają, by zawieszenie rozmów anglo-egipskich wpłynęło na losy konferencji palestyńskiej.

KAIR. Premier Egiptu Sidky Pasza oznajmił, że Włochy są dłużne Egiptowi 109 milionów funtów. Dług pierwotnie wynosił 180 milionów, lecz wskutek starań rządu włoskiego został zmniejszony. Rząd egipski przedsięwziął kroki, by zapewnić sobie pokrycie tego długu.

TRIEST. Ciężarówka armii amerykańskiej, wiozącą lotną bibliotekę 33-ej dywizji, była w sobotę ostrzeliwana w odległości bez mała 5 km od Caporetto. Dosięgły jej co najmniej 2 strzały, które rozbiły ekran, zasłaniający szofera od wiatru. Szofer wysiadł i dał 4 strzały w kierunku napastników. W tej samej chwili nadjechała inna ciężarówka 33 dywizji. Wysłano patrole, ale nie zdołano wykryć napastników.

Kary za ukrywanie mienia poniemieckiego

WARSZAWA (ZAP). W związku z odbywającym się obecnie spisem poniemieckiego mienia ruchomego Minister Ziem Odzyskanych upoważnił Urzędy Likwidacyjne do nakładania dodatkowych kar na niesumiennych posiadaczy poniemieckiego mienia, którzy nie dokonali obowiązku zgłoszenia. Urzędy Likwidacyjne przeprowadzać będą wyrywkową kontrolę i w tych wypadkach, gdy stwierdzą, że posiadacz poniemieckiego mienia nie zastosował się do postanowień, zawartych w zarządzeniu o spisie poniemieckiego mienia ruchomego — nakładać będą jednorazową karę za zwłokę w wysokości 500 zł, niezależnie od innych rygorów, przewidzianych w odnośnym zarządzeniu. Urzędy Likwidacyjne dokonają zwózki poniemieckiego mienia ruchomego, jeżeli opieszały posiadacz będzie się wzbraniał zapłacić karę, lub po zapłaceniu kary w dalszym ciągu odwlekać będzie zgłoszenie.

Równocześnie Minister Ziem Odzyskanych upoważnił Obwodowe Biura Likwidacyjne do pobierania z chwilą napływania wypełnionych formularzy spisowych — przedpłaty na poczet ceny kupna zadeklarowanych ruchomości, w wysokości 1.000 zł. Podkreślić należy, że posiadacz, który dokonał przedpłaty — korzystać będzie z prawa pierwszeństwa w nabywaniu tytułu własności.

Kurs walut zagranicznych

WARSZAWA. W związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu o zakazie sprowadzania z zagranicy zagranicznych i krajowych pieniędzy papierowych oraz uchwałą Komisji Dewizowej, zezwalającą repatriantom polskim powracającym do kraju na przywóz z zagranicy polskich pieniędzy papierowych do 1000 zł na osobę i zagranicznych pieniędzy papierowych do równowartości 10.000 zł na osobę — Ministerstwo Ziem Odzyskanych podaje obowiązujące obecnie kursy i wyrównania przy skupie i sprzedaży pieniędzy zagranicznych. Za pieniądze zagraniczne repatrianci otrzymają należność według urzędowego kursu oraz dodatkowe wyrównanie.

Wartości te ustalone zostały przy kupnie następujące: dolar amerykański (kurs 5.30, wyrównanie 94.70) — 100 zł, dolar kanadyjski (4.82 i 79.18) — 84 zł, funt angielski — (21.36 i 355.64) 377 zł, funt palestyński — (21.36 i 355.64) 377 zł, funt turecki — (4.50 i 70.50) 75 zł, funt australijski — (17.10 i 284.90) 302 zł, 100 franków szwajcarskich — (123.60 i 2051,40) 2.175 zł, 100 koron norweskich — (106.44 i 1764,66) 1.871 zł, 100 koron duńskich — (109.98 i 1830,02) 1940 zł, 100 koron szwedzkich — (126.19 i 2373.81) 2.500 zł, 100 franków francuskich — (10.69 i 69.31) 80 zł, 100 franków belgijskich — (18.15 i 194.85) 213 zł, 100 florenów holenderskich — (286 i 3.246) 3.533, 100 koron czeskich — (18.31 i 31.69) 50 zł, 100 lirów włoskich — (27.77 i 2.23) 30 zł, 100 dinarów jugosłowiańskich — (11.11 i 88.89) 100 zł, 100 military marks — (50 i 15) 65 zł.

Przy sprzedaży: dolar amerykański 102 zł, dolar kanadyjski — 88 zł, funt angielski — 397 zł, funt palestyński — 397 zł, funt turecki — 77 zł, funt australijski — 320 zł, 100 franków szwajc. — 2.287 zł, 100 koron norweskich — 1.967 zł, 100 koron duńskich — 2.040 zł, 100 koron szwedzkich — 2.500 zł, 100 franków franc. — 82 zł, 100 franków belg. — 225 zł, 100 florenów holend. — 3.711 zł, 100 koron czeskich — 53 zł, 100 lirów włoskich — 32 zł, 100 dinarów jugosłowiańskich — 104 zł i 100 military marks — 75 zł.

Amon Goeth, kat i oprawca — niemieckim „literatem"

Jak już donosiliśmy w dniu 27 ub. m., odpowiadać będzie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie jeden z największych zbrodniarzy wojennych, wydanych dotychczas Polsce przez sojuszników — wiedeńczyk, SS-Oberscharfuehrer Amon Leopold Goeth. Ciekawym przyczynkiem do „kultury niemieckiej" jest fakt, iż morderca tysięcy ludzi, autor najwymyślniejszych tortur i ich wykonawca jest z zawodu literatem.

POJĘTNY UCZEŃ GŁOBOCZNIKA

Zbrodniarzowi doręczono już akt oskarżenia, który zarzuca mu przynależność do organizacji zbrodniczych, jakimi była partia hitlerowska i SS, a których celem było ustanowienie władztwa nad światem i wprowadzenie ustroju narodowo-socjalistycznego drogą wojen napastniczych, ludobójstwa, gwałtów i niesłychanego terroru.

Goeth wstąpił do NSDAP w Wiedniu jeszcze w r. 1932. Podczas wojny wcielony do „Waffen-SS" „działa" na terenie Krakowa, Cieszyna i Lublina, gdzie odbywa zbrodniczą praktykę w sztabie osławionego kata Polaków Globocznika, nawiązując kontakt z obozami wyniszczenia w Bełzcu, Sobiborze i Treblince. Z Lublina Goeth przechodzi na komendanta obozu w Płaszowie i od tej chwili zaczyna się jego właściwa zbrodnicza kariera, polegająca na mordowaniu, pozbawianiu wolności, dręczeniu i kaleczeniu tysięcy Żydów, Polaków i więźniów innych narodowości.

Goeth przeprowadza wiosną 1943 r. pod kierunkiem SS-Sturmbahnfuerera Hansego krwawą likwidację ghetta krakowskiego, w czasie której 10 tys. osób wysłano do obozu w Płaszowie, a dwa tysiące pozbawiono życia na miejscu. Wiele dziesiątków z nich zginęło z ręki Amona Goetha, który zorganizował rzeź w szpitalu żydowskim i „Domu Dziecka". Po praktyce krakowskiej sam już likwiduje ghetta w Tarnowie, rozstrzeliwując przy tym własnoręcznie kilkadziesiąt kobiet i dzieci. Osobiście prowadzi załadunek 10 tys. Żydów do pociągu. W barbarzyński sposób wpędza do wagonów o pojemności 40 osób po 160 Żydów. Wszystkie otwory wagonów szczelnie zabito deskami, w rezultacie czego z całego 10-tysięcznego transportu przybyło do Oświęcimia 400 osób żywych.

Dalszym wyczynem Goetha była likwidacja obozu w Szebni koło Jasła, gdzie wymordował większość więźniów Polaków i Żydów, a niedobitki przeniósł do Płaszowa.

U SZCZYTU „KARIERY"

Obozem w Płaszowie zarządzał Goeth z wyrafinowanym okrucieństwem. Sprawował tam pełnię władzy, ponieważ obóz ten był niezależny od władz centralnych. Za ucieczkę więźnia rozstrzeliwano 10-ciu. Ustawicznie dokonywano publicznych egzekucji, częstokroć Goeth wykonywał je sam, strzelał przez okna do więźniów w barakach, katował nieszczęśliwych haraçem do utraty przytomności. Wieszanie więźniów za ręce, zagryzanie ich przez specjalnie tresowane psy i inne tortury były na porządku dziennym.

Gdy obóz przeszedł pod władzę dowództwa SS, Goeth wyjeżdżał w Berlinie zezwolenie na zamordowanie 1000 osób. Sam przeprowadził selekcję podczas tzw. „apelu zdrowotnego", w wyniku której skierował do komór gazowych 1400 więzionych. Na terenie obozu płaszowskiego rozstrzeliwano również więźniów z Krakowa, z Montelupich.

Goeth zorganizował wysyłkę dzieci żydowskich z Płaszowa na śmierć do Oświęcimia. Zgromadził wszystkie matki, aby przyglądały się załadunkowi, podczas którego rozkazał grać orkiestrze niemiecką piosenkę dziecięcą „Mamusiu, kup mi konika".

Krwawy ten kat kazał powiesić 16-letniego chłopca za śpiewanie piosenki rosyjskiej. Stryczek zerwał się, chłopca powieszono ponownie. Innym razem powieszono umierającego inżyniera Krauswirtha, który chcąc skrócić swe męki przeciął sobie żyły żyletką.

MILIONOWY MAJĄTEK

Goeth, odznaczający się nawet wśród esesowców okrucieństwem, odpowiedzialny bezpośrednio zgodnie z aktem oskarżenia za śmierć około 8 tys. ludzi, mieszkał w luksusowej willi, miał własną orkiestrę, złożoną z więźniów, okradał nieszczęśliwe swe ofiary nawet z żywności, przydzielonej przez Niemców i w wielkich ilościach wymieniał ją na wina i wykwintne trupki, otoczony był niebywałym przepychem, wysyłał do Rzeszy całe kosze kosztowności i złota, futra, dywany, meble. „Uzbierał" sobie wielomilionowy majątek, ponieważ większość zrabowanych więźniom oraz w Tarnowie i Krakowie rzeczy przywłaszczał sobie, pozostawiając dla skarbu niemieckiego tylko ochłapy, za co pod koniec wojny był aresztowany.

Prokuratura NTN powołała na rozprawę 29 świadków.

Proces odbędzie się w Krakowie w sali Sądu Apelacyjnego.

Po posiedzeniu MRN

Na froncie mieszkaniowym bez zmian

Od dłuższego czasu oczekiwane z zainteresowaniem posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej nie przyniosło oczekiwanych wyników. W dalszym ciągu brak pozytywnych rezultatów w kwestii mieszkaniowej. Ludzie zostali rozpaleni, zaciekawieni, zaniepokojeni w wysokim stopniu i w największym napięciu oczekują rozstrzygnięcia, zadając sobie wieczne pytanie: co dalej?

Otóż najwyższy czas skończyć z tym pytaniem. Coraz silniej spostrzega się różnicę nastroju między całą centralną Polską, a nami. Niepokój i niepewność — oto cechy charakterystyczne naszego życia. Cechy najbardziej niebezpieczne w chwili obecnej, gdyż wstrzymujące napływ nowych osiedleńców, co więcej płoszące starych. Czym prędzej z tym skończyć.

Z jednej strony ludzie muszą czuć się pewnie w swoich domach i muszą wiedzieć, co posiadają.

Z drugiej strony ludzie pracy muszą posiadać swoje mieszkania. Coraz liczniej napływające masy robotnicze, muszą być po ludzku rozmieszczone. Ale raz jeszcze wyraźnie powtarzamy, jak to już pisaliśmy tylekrotnie.

Czynu, czynu, nam trzeba! Remontów, popierania wszelkiej inicjatywy, dążącej w tym kierunku. Można teraz z konieczności ścisnąć ludzi w mieszkaniach, lecz stan taki nie powinien być stałym.

Jedynej realnej wiadomości udzielił prez. Wachniewski, w czasie sprawozdania z działalności Z.M. w dziedzinie gospodarki lokalami. Mianowicie 16 mil. zł. przyznane faktycznie na remonty 100 domów mieszkalnych. W trakcie remontu znajduje się już 27 domów. Ta akcja miejska wyprzedziła akcję państwową i możność o niej została na posiedzeniu przyjęta głośnym brawem. Pieniądze na ten cel pochodzą z opłat komornego, dlatego wniesiono gorący apel do ludności, o chętne płacenie czynszu.

Projekt planu akcji mieszkaniowej (który podaliśmy onegdaj w całości) odczytany przez przewodniczącego K.M. tow. Paszkego, jak również drugi projekt Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odczytany przez radnego Różanowskiego, Rada Miejska przekazała na wniosek radnego Habera Komisji Mieszkaniowej do rozpatrzenia. Jest to o tyle dziwne, że pierwszy projekt jest właśnie uchwałą tejże Komisji.

Dekret o gospodarce lokalami, na który powoływał się radny Różanowski, a który w dniu 23 sierpnia podawała „Trybuna Dolnośląska" — nie ma jeszcze mocy wykonawczej i do tego czasu żadna nowa komisja nie jest prawomocną.

W dyskusji zabierali głos radny Łach, Tułasiewicz, tow. Zastawnik i Gutowski.

Radny Łach zarzucił, że w sprawie mieszkaniowej mamy za wiele deklamacji. Same komisje nic nie stworzą. Potrzebny jest czyn.

Radny Tułasiewicz proponował połączenie wszystkich dotychczasowych komisji, aby lokator wiedział, że tylko jednej jest obowiązany udzielić wszelkich informacji, oświadczył się za udzieleniem poparcia inicjatywy prywatnej, która jest pożądana w dziedzinie remontów. W obronie interesów świata pracy radny tow. Zastawnik w imieniu O.K.Z.Z. podniósł, że w czasie głodu mieszkaniowego jesteśmy wszyscy równymi obywatelami i dlatego nie mogą być czynione zbyt wielkie przywileje ludziom na stanowiskach, w rozmiarach lokali reprezentacyjnych.

Obywatel bez różnicy na zajmowane stanowisko ma taki sam obowiązek pomóc innym i przyjąć pod swój dach bezdomnych.

Przewiduje się przestrzeń mieszkalną prawdopodobnie dla jednej osoby jedną izbę.

Radny Gutowski stwierdził, że sprawa mieszkaniowa lepiej stoi we Wrocławiu niż w centralnej Polsce, ze względu na **możliwości** mieszkaniowe.

Następnie tymczasowy naczelnik wydziału mieszkaniowego zdał sprawozdanie z wyniku weryfikacji mieszkaniowej:

2500 mieszkań przydzielono robotnikom, wykryto 250 mieszkań przydzielonych nieformalnie, a duża ilość lokatorów mająca zbyt dużą dla siebie mieszkania, dobrowolnie dzieliła się z nieposiadającemi ich.

Na pytanie radnego Dymka, czy prawdą jest, że 30 urzędników wydz. mieszkaniowego zostało aresztowanych, jak to niedawno podawała jedna z miejscowych gazet, naczelnik wydz. miesz. ob. Modrzejewski wyjaśnił, że aresztowanych zostało tylko 7 urzędników za przestępstwa K.K. z art 286, natomiast 25 zostało przeniesionych na inne funkcje.

Z tego wniosek prosty, że prasa musi być ściślejszą w swoich danych.

Tyle w sprawie mieszkaniowej.

Jedno staje się całkiem jasne i pewne, że skończy się niesprawiedliwość lokalowa. Niechże tylko zapowiedź ta nie szarpie nerwów ludzi uczciwie pracujących i niech mieszkają spokojnie, wierząc, że nie stanie się im żadna krzywda.

W dalszym ciągu obrad uchwalono m.in. zmniejszenie ilości restauracji na terenie miasta o 120 zakładów!

Rada stała na stanowisku, że jest ich o wiele za dużo, prowadzonych nieudolnie i niefachowo.

Co do nowej taryfy tramwajowej, zapadła decyzja stojąca na straży świata pracy. Bilet ulgowy w dalszym ciągu będzie kosztował 1 zł. natomiast normalny zł. 8.

I wreszcie radosna wiadomość: zostanie naprawiona słynna dziura w moście Karłowickim!

Na zakończenie przypominamy, że posiedzenia Rady są publiczne i każdy zainteresowany obywatel miasta ma prawo przysłuchiwać się obradom odbywającym się w pięknej starej sali Ratusza, wywołującej poważny i skupiony nastrój.

B.

Powody reglamentacji cementu

WARSZAWA (PAP). W związku z ostatnio wprowadzoną reglamentacją cementu redaktor gospodarczy PAP, po uzyskaniu wyjaśnień od Naczelnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Materiałów Budowlanych, w następujący sposób komentuje powody, jakie skłoniły rząd do powzięcia tej decyzji:

Plan produkcji cementu przewidywał wyprodukowanie 1.300.000 ton tego artykułu na rok bieżący. Na rynki międzynarodowe przeznaczono ponad 600 tys. ton i na tę ilość zawarto już umowy. Około 700.000 ton przeznaczono na pokrycie zapotrzebowania krajowego.

Ilość ta w zasadzie pokrywa wymagania budowlane kraju. Należy jednak wziąć pod uwagę, że cement jest artykułem sezonowym. Największe zasilenie zużycia tego towaru przypada na miesiące letnie. Sezon budowlany w kraju jest w bieżącym roku opóźniony i specjalne nasilenie zużycia przypada właśnie obecnie. Jak wiadomo również, cement jest artykułem masowym i w chwili obecnej nie tyle możliwości produkcyjne, ile możliwości transportowe decydują o właściwym zaspokojeniu potrzeb rynku. Wprowadzenie więc reglamentacji podyktowane zostało w głównej mierze koniecznością zaspakajania w pierwszym rzędzie tych potrzeb, które zostały już uznane i przewidziane w państwowym planie budowlanym. Rząd nie mógł dopuścić do tego, aby kolejność zamówień decydowała o kolejności dostawy, gdyż w tym wypadku ucierpiałaby kolejność potrzeb.

Na drugie półrocze br. od momentu wprowadzenia reglamentacji ustalono czterech głównych odbiorców dla cementu. Są nimi: Ministerstwo Odbudowy, dla którego przeznaczono 165 tys. ton, Ministerstwo Przemysłu, na potrzeby odbudowy przemysłu 75 tys. ton, Ministerstwo Komunikacji na cele budowy mostów, lotnisk i in. obiektów 60 tys. ton, na akcję budownictwa wiejskiego 40 tys. ton.

W ramach przydzielonej ilości dla Min. Odbudowy mieści się całe budownictwo miejskie, odbudowa portów itp. Akcją wiejską zajmuje się Zw. Gosp. „Społem", który całą ilość przyznanego mu cementu rozdzielać będzie, za pośrednictwem swych placówek terenowych, bezpośrednio dla budującego się chłopa. Dawna cena hurtowa cementu w wysokości 800 zł. za tonę była zbyt niska i w konsekwencji po przejściu przez łańcuch pośredników kształtowała się dla odbiorcy prywatnego około 3 tys. zł. Obecnie ustalono jednolitą cenę dla całego kraju. Wynosi ona loco stacja odbiorcza 2.055 zł. za 1 tonę. Dla odbiorców detalicznych cena jednego 50 kg. worka nie może przekroczyć sumy 146 zł.

Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych celem usprawnienia rozdziału cementu stworzył Centralę Sprzedaży Cementu w Sosnowcu.

Podana wyżej cena 2.055 zł. za tonę jest wolnorynkową ceną sprzedaży, natomiast odbiorca, który był już uprzednio uwzględniany w planie budowlanym i przedstawi zaświadczenie Centralnego Urzędu Planowania, lub Ministerstwa Odbudowy, stwierdzające, że zużycie zapotrzebowanej ilości cementu jest celowe z punktu widzenia państwowego, może otrzymać zwrot w wysokości około 800 zł. od 1 tony.

Emma Rutter będzie powieszona

TORUŃ (SAP). Specjalny Sąd Karny w Toruniu na sesji wyjazdowej we Włocławku skazał w dniu 15 lipca br. mieszkankę wsi Leopoldów (pow. Włocławek) na karę śmierci przez powieszenie. Skazana odwołała się do Prezydenta KRN z prośbą o zamienienie jej kary śmierci na więzienie. Prezydent z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał, wobec czego Rutter w najbliższych dniach zawiśnie na szubienicy.

Wymieniona we wrześniu 1939 r. we wsi Rozinkowie (p. Włocławek) brała udział w aresztowaniu przez władze niemieckie obywateli polskich: Antoniny Orłowskiej, Stefana Kowalewicza i Józefa Trzosalskiego, których wyprowadzono następnie w pole i tam zastrzelono.

Ta sama Rutter wyszła na powitanie oddziałów gestapo wjeżdżających do Rozinkowa, z którymi w kilka godzin później odwiedzała tych wszystkich mieszkańców, Polaków, z którymi przed wojną żyła w niezgodzie, prosząc hitlerowskich oprawców o ich aresztowanie. Skutki okropnego postępowania Rutter okazały się fatalne, bowiem niki z aresztowanych nie powrócił. Wyrok sądu, skazujący polakożerczą wyznawczynię hitleryzmu na karę śmierci był słuszny i sprawiedliwy.

„Krupp staje się znów aktywnym"

BERLIN (ZAP). Pod powyższym nagłówkiem zamieścił dziennik „Neues Deutschland", organ zjednoczonych partyj komunistycznej i socjalistycznej w Berlinie, artykuł, podnoszący, że osobistości, ponoszące odpowiedzialność za wojnę i obecny chaos gospodarczy w Niemczech, zaczynają znów zdobywać pozycję. Jako przykład dziennik podaje firmę Krupp.

„Firma ta była właścicielką nie tylko olbrzymich zakładów fabrycznych, lecz niemniej wielkich obszarów ziemskich. Spodziewaliśmy się, że ziemia, należąca do przestępców wojennych, ulegnie natychmiastowej konfiskacie na rzecz czynników samorządowych. A przecież rzeczywistość przemawia za tym, że w niektórych częściach Niemiec sprawy przestępców wojennych są jeszcze w zawieszeniu."

Dziennik wskazuje na fakt, że firma Krupp A. G. w roku 1942 przy pomocy Hitlera uzyskała olbrzymie torfowiska. Po kapitulacji Niemiec „Krupp" zniknął bez śladu, a zarząd torfowisk przeszedł na gminę. Gdy ta torfowiska uporządkowała, że zaczęły dawać zyski, landrat okręgu Leer oświadczył gminie, że torfowiskami zarządzać ma tylko do 1 września br., gdyż od tego dnia zarząd ich obejmuje z powrotem firma Krupp.

„Tak więc — stwierdza dziennik — przy pomocy landratą taki przestępca wojenny, jak Krupp, odzyskuje część swego majątku, aby bogacić się na wyzysku współobywateli. Dziś torfowiska, jutro zakłady fabryczne, a pojutrze panowie ci staną się znów „mistrzami zbrojeniowymi", o ile antyfaszyści i prawdziwi demokraci nie przeszkodzą im wspólnym wysiłkiem w osiągnięciu ich zamiarów."

REHABILITACJA GUSTAWA GAYERA

ŁÓDŹ (SAP). W Łodzi odbył się proces rehabilitacyjny znanego przemysłowca Gustawa Gayera. Przewód sądowy ustalił, iż po wkroczeniu Niemców do Łodzi brat jego, Robert Gayer, został bestialsko zamordowany przez gestapo za odmowę podpisania volkslisty. Gustaw Gayer groźbą został zmuszony do podpisania volkslisty, lecz przez cały czas okupacji nie popełnił nic takiego, coby go dyskwalifikowało. Uznając słuszność motywów obrony, sąd zrehabilitował Gustawa Gayera.

WYŻSZA SZKOŁA DZIENNIKARSKA W WARSZAWIE

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 października br. rozpoczynają się zapisy do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie. Wykłady rozpoczną się w listopadzie, po ukończeniu odbudowy własnego gmachu przy ul. Rozbrat 44. Bliższe informacje będą wkrótce ogłoszone.

REKORDOWY LOT SAMOLOTU BRYTYJSKIEGO DO AUSTRALII

LONDYN (PAP). Samolot RAF typu Lancaster „Aries" dokonał rekordowego lotu na trasie Londyn—Darwin (Australia) w 42 godziny 26 minut. Samolot wystartował ponownie w 65 minut po lądowaniu w dążeniu do pobicia rekordu w locie pomiędzy Anglią a Nową Zelandią, który wynosi dotychczas 60 godzin 45 minut.

300.000 HITLEROWCÓW STANIE PRZED SĄDEM

NORYMBERGA (ZAP). Przedstawiciel brytyjskiej prokuratury Griffith Johnes podał do wiadomości, że liczba oskarżonych kierowników politycznych partii hitlerowskiej będzie zmniejszona z 900.000 na 300.000. Jako polityczni kierownicy staną przed sądami „Reichsleiterzy", „Gauleiterzy", „Kreisleiterzy" i ich sztaby, poza tym „Ortsgruppenleiterzy".

WANDA MELCER

Wyspa szczęścia

POWIEŚĆ

2)

Treść poprzedniego odcinka: Ryszard powrócił szczęśliwie do Warszawy, ocalały z bitwy pod Kutnem. Pod zmienionym nazwiskiem pracuje w Warszawie, żyjąc z swoją żoną, Janką. Niemcy gospodarują w Warszawie — pierwsze lata okupacji.

Ryszard przegina się na bok i leci w niezgłębioną przepaść, ale tam, o, jakie chłodnie i jakie tym chłodem miłe prześcieradło ze lnu, jak ślisko głaszcze rozpaloną skórę.

— Nie śpij, Rysiek, nie śpij, miałeś ich odprowadzić, jak uśniesz, to się ciebie nie dobudzę aż na południe.

Ryszard coś mruczy, przeciąga się i przewraca, ale Znaniecki i Brożek już pukają do drzwi.

— Czy można, pani Janko, czy można? Już dzień, pani Janko, trzeba iść.

— Zaraz, zaraz.

Janka zeskakuje z łóżka prosto w dwa pantofle, narzuca szlafrok, zbiera go na biodrach.

— Usnął — mówi uchylając drzwi.

Całują jej ręce przez tę szparę, tulą do niej z przyjemnością wargi.

— Już wstaję — mówi Ryś.

— Poczekajcie, zrobię wam śniadanie, jest tam chyba jakaś resztka bigosu, zaraz odgrzeję, panie Brożek, niech pan zobaczy, zdaje się, że tam na kredensie za panem leży chleb.

— Nie trzeba, nie trzeba, a któżby jadł po takim ochlaju — mruczy Znaniecki.

— No, chodź, idziemy.

Wyszli we trzech i nie wrócili więcej. Ani Ryszard, ani Brożek, ani poczciwy Znaniecki. Na drugi dzień nad wieczorem przyszła pierwsza wiadomość. Janka była w domu, nie wiedziała, czy ma wyjść szukać, czy siedzieć i czekać, co robić, dokąd pójść, wszyscy w rozsypce, nikogo nie podobna znaleźć, nie ma dowództwa, nie ma przyjaciół.

Z kartką przyszedł mały chłopak, trzeba było mu dać złotówkę. Na kartę był jej adres i parę słów: „wiozą mnie Alejami". W ciągu następnych dni przyszło w ten sam sposób jeszcze kilka skraweczków papieru, wszystkie z adresem, wszystkie z oznaczeniem kierunku jazdy, wszystkie najwidoczniej wyrzucone z pędzącego auta w ciągu tych 10 minut, które trwał przejazd. Janka trzy dni nie wychodziła z domu, czekała, w końcu nie było już co jeść, nigdzie ani kawałeczka chleba, a tak się też złożyło, że nikt jej w tym czasie nie odwiedził. Wyczekała jeszcze dzień: nic już nie przyszło.

„Ja sama go wydałam — powtarzała sobie dziesiątki razy — ja sama go wydałam. Powiedziałam „nie śpij", przypominałam, że miał ich odprowadzić. Gdyby był został w domu, o, gdyby był został!"

I znów: „powiedziałam „nie śpij, miałeś ich odprowadzić". Czyż nie wystarczało dać adres, sami byliby trafili. A ja powiedziałam „nie śpij, miałeś ich odprowadzić". Zwariuję!"

Pobiegła do Juli, poradzili, żeby podać paczkę, to przynajmniej się dowie, czy jest na Pawiaku. Sprzedała pierścionek, nakupiła, czego mogła, pół kilo słoniny, chleb, trochę cukru, usmażyła mięsa. Paczki przyjmowano na Krochmalnej w komisariacie, ogon był ogromny, stała ze trzy godziny, czekając na swoją kolej, a kiedy wreszcie doszła do stolika, przy którym siedziało dwóch Niemców i granatowy policjant, dowiedziała się, że na literę M paczki będą przyjmowane dopiero w piątek. Więc straciła trzy dni, chleb był nieświeży, trzeba było od nowa zawijać. Paczkę przyjęto w piątek. Tu więc był.

Za tydzień przyszedł zresztą pierwszy gryps. Ryszard prosił o swój rentgenogram, żeby się mógł zgłosić do szpitala, prosił o większą ilość cukru, o mały, litrowy garnuszek. Janka zaczęła biegać za tym garnuszkiem, który trudno było znaleźć i jednocześnie za uwolnieniem. „Żona jestem, żona" — powtarzała aż do uprzykrzenia, jakby to się dało zapomnieć. Potem dowiedziała się, że go skuto, że na badaniu był w kajdanach, więc, znalazłszy kawałek mocnego, konopianego sznurka z ostrych włókien, przewiązała sobie nim obie ręce w kostkach. Teraz, kiedy chciała wziąć do ust łyżkę zupy, musiała podnosić obie ręce razem, a do rozpinania sukien potrzebowała pomocy sąsiadki. Kiedy chciała zapalić — tak, to było najłatwiejsze, w jednej ręce pudełko, w drugiej zapałki, tak, to szło najlepiej. Ale przecież więźniom nie było wolno palić. Nie będę palić, tak, jak i on — powiedziała sobie — i wyrzekła się papierosa. Im cięższe były te umartwienia, tym bardziej się cieszyła. Cierpię choć trochę jego mąk. Jestem szczęśliwa, mogąc cierpieć. W nocy zrzucała z siebie puchową kołdrę, pod którą przedtem razem sypiali. Puchowa kołdra, co za zbytek! Marzła, zaczęła kaszlać. On tam też przecież marznie, a rentgenogram trzeba było kupić, tamten gdzieś się zapodział. Kichała, kaszlała, zbladła. Janka się zabija — mówiły współczujące przyjaciółki — a przecież twoje zdrowie tak mu jest teraz potrzebne!

(dalszy ciąg nastąpi)

SPORT

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Oslo

Wajsowna 3-cia w dysku, 4-ta w kuli. Gierutto w drugim dniu 10-cio boju — 4-ty

OSLO (PAP). Wczoraj po południu nastąpiło otwarcie pierwszych po wojnie Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy, odbywających się na stadionie Bizet w Oslo. Stadion, mieszczący ponad 30.000 widzów zapełniony był po brzegi.

Otwarcie mistrzostw zapoczątkowała defilada zawodników 20 państw europejskich, biorących udział w zawodach.

W przemówieniu inauguracyjnym prezes Norweskiego Klubu Lekkoatletycznego Oppegaard powitał gości i podziękował królowi Haakonowi za przybycie. Następnie król Norwegii Hakon złożył zawodnikom życzenia osiągnięcia najlepszych wyników.

Po części oficjalnej nastąpiły same zawody, które rozpoczęły się startem do biegu maratońskiego.

Finowie narzucili w tym biegu ostre tempo i w rezultacie osiągnięto wspaniałe czasy. Zwycięzcą został Fin Hietanen, przebiegając trasę w 2:24:55 godz. Na drugim miejscu uplasował się rodak zwycięzcy Muinonem. Zawodnik radziecki zajął trzecie miejsce, czwarty był Francuz Consin. Wszyscy ci zawodnicy osiągnęli czasy poniżej 2:30 godz.

Przedbiegi na 800 m. zakwalifikowały do półfinału: Gustavsona, Hansenne (Francja), Andersena (Dania), Brankarta (Belgia), Chof D'hotela (Francja) i Anglika White'a. Najlepszy czas w przedbiegach uzyskał Gustavson, przebiegając trasę w czasie 1:51,1 min. Wszyscy pozostali uzyskali czasy poniżej 1:55,0 min. Staniszewski, który startował w tej konkurencji, odpadł w przedbiegu przychodząc ostatni w czasie 2:07,0 min.

Przed finałem rzutu młotem odbyły się eliminacje zawodników. Limitem, kwalifikującym do finału, była odległość 48 mtr. Po tej eliminacji ostatecznie do finału weszli: Ericson (Szwecja), Johansenn (Szwecja), Houtzauger (Holandia), Clarke (Anglia), Taddia (Włochy), Szechtel (ZSRR), Knotek (Czechosłowacja) i Nemeth (Węgry).

Finał rzutu młotem przyniósł zwycięstwo dwum Szwedom: pierwsze miejsce zajął Ericson rzutem 56,44 m., przed swym rodakiem Johansenem, który uzyskał 53,44 m.

Skok wzwyż w konkurencji kobiecej przyniósł zwycięstwo Francuzce Colchen, która przeszła wysokość 160 cm. Na drugim miejscu uplasowała się lekkoatletka radziecka Czudina skokiem 157 cm.

W konkurencji 400 m. przez płotki dwa przedbiegi wyłoniły następujących „półfinalistów". Cross (Francja), Larsson (Szwecja), Christon (Szwajcaria), Skorskrubb (Finlandia), Larson (Szwecja) i dr. Ede (Anglia). W przedbiegach najlepszy czas uzyskał Skorskrubb — 54,2 sek.

Bieg na 10.000 mtr. przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo rekordzistce świata na tym dystansie Heinnowi (Finlandia). Heine przebył ten dystans we wspaniałym czasie — 29:52,0 min.

Najbardziej niepomyślnym dla naszych reprezentantek był bieg na 100 mtr. Z trzech startujących zawodniczek tylko Walasiewiczówna zakwalifikowała się do półfinału, zajmując drugie miejsce w przedbiegu w czasie 12,5 sek. W półfinale jednak przegrała na skutek upadku. Moderówna zajęła w przedbiegu czwarte miejsce w 13,2 sek. Finał 100 mtr. przyniósł zwycięstwo Setienowej (ZSRR) w czasie, 11,9 sek przed Angielką Jordan — 12,1 sek.

Tylko Wajsówna zajęła punktowane miejsce, będąc czwartą w pchnięciu kulą wynikiem 11,65 m. Pierwsze miejsce zajęła Sewriukowa (ZSRR) odległością rzutu 14,16 m.

OSLO (SAP). W pierwszym dniu zawodów o mistrzostwa europejskie w lekkiej atletyce — Finlandia odniosła trzy zwycięstwa. Związek Radziecki — dwa, Szwecja — jedno, Francja — jedno. Posługując się przyjętą metodą obliczania punktów, ustalono następujące klasyfikacje: 1) Finlandia — 33 punkty, 2) Szwecja — 32, 3) Związek Radziecki — 25, 4) Francja — 22, 5) Anglia — 11, 6) Holandia i Węgry 7 i 8) Dania i Włochy — 5, 9 i 10) Polska i Norwegia — 3 punkty, 11) Luksemburg — 1 punkt.

OSLO (PAP). W dalszym ciągu mistrzostw lekkoatletycznych Europy, w drugim dniu zawodów, jedną z pierwszych konkurencji była eliminacja do finału rzutu dyskiem. Najlepszy wynik w eliminacji osiągnęła zawodniczka radziecka Dombadze 44,31 m. Z naszych reprezentantek do finału weszły: Wajs-Gretkiewicz (39,96 m), Stachowicz (32,92 m) i Dobrzańska (31,78 m).

Finał rzutu dyskiem zakończył się spodziewanym zwycięstwem faworytki tej konkurencji Dumbadze (ZSRR) wynikiem 44,52 m, Wajs-Gretkiewiczowa zajęła trzecie miejsce rzutem 39,37 m, a Dobrzańska była piątą (36,33 m). Startująca w eliminacjach do skoku w dal Walasiewiczówna skoczyła tylko 5 m i nie zakwalifikowała się do finału, gdyż minimum kwalifikującym było 5,10 m. Następnie odbyły się przedbiegi na 100 m do 10-cioboju mężczyzn. Gierutto, startujący w jednym przedbiegu z Kuzniecowym, przyszedł jako drugi w czasie 11,5 sek. Kuzniecow osiągnął najlepszy czas w przedbiegach, mając 11,1 sekundy. Drugi nasz zawodnik, Kuznicki, przebiegł 100 m w czasie 12,0 sek., zajmując 4-te miejsce w przedbiegu.

Dalszą konkurencją 10-ciobojów był rzut kulą, wygrany przez Gierutte rzutem 13,99 m. Kuznicki wynikiem 11,73 m był dopiero dziewiąty przed Szwajcarem Haflingerem i Włochem Ossama. Pierwsze przedbiegi na 100 m ograniczyły się tylko do liczby pięciu. Pierwszy z nich wygrał Thorwaldson (Islandia) w czasie 10,8. Biegnący w tym przedbiegu Rutkowski zajął czwarte miejsce, z czasem 11.0 sek. i nie zakwalifikował się do dalszych przedbiegów. W pozostałych przedbiegach zwyciężyli: Brackman (Belgia, Hakanson (Szwecja), Trandberg (Norwegia) i Archer (Anglia), za wyjątkiem Archera, który przebiegł dystans w 10,6 sek. i Brackmana (10,7), pozostali zwycięzcy przedbiegów skończyli bieg w 10,8 sek.

Finał skoku w dal w konkurencji kobiecej przyniósł zwycięstwo holenderce Koudys skokiem 5,67 m — przed zawodniczkami radzieckimi Gajlis i Wasiljewą, z których pierwsza skoczyła 5,66 m, a druga 5,63. Następnie odbyły się 2 przedbiegi na 400 m, w których do finału zakwalifikowali się: Lunie (Francja), Pogh (Anglia), Holstscernsen (Dania), Roberts (Anglia), Kunne (Belgia) i Nollinge (Szwecja). Najlepszy czas uzyskał Holst - Soerensen 48,2, a najsłabszy czas miał Molinge — 49. Finał wygrał Duńczyk Holst - Sorensen we wspaniałym czasie 47,9 przed Lunisem (Francja) i dwoma Anglikami Pugh - em i Robertsem.

W drugiej rundzie przedbiegów na 100 m Francuz Bally i Anglik Archer osiągnęli po 10,6 sek. Ostatecznie po tych przedbiegach zakwalifikowali się do finału 100 m Bally (Francja), Monti (Włochy), Archer (Anglia), Hakansson (Szwecja), Trandberg (Norwegia) i Thourraldssen (Islandia). W finale zwycięzcą został Archer (Anglia) 10,6 sek. Skok wzwyż przyniósł zwycięstwo Bolinderowi (Szwecja), który skoczył 193.

80 m przez płotki wygrała holenderka Blankers - Koen w czasie 11,8 prze dGokelli (ZSRR) 11,9.

W chodzie na 50 km zwyciężył Junggren (Szwecja) 4.36.20 godz. przed Anglikiem Fordasem i Megninem, Sponbergiem (Norwegia) i Christensem (Dania).

W dalszej konkurencji do 10-cioboju odbyły się przedbiegi na 400 m. Najlepszy czas uzyskał Sprecher (Francja) 50.9 sek. Gierutto przebiegł trasę w 52,5 sek., a Kuźnicki w 64.9. Po pierwszym dniu w 10-cioboju prowadzi Kuzniecow 3658 pkt. Gierutto jest na 4-tym miejscu — 3428 pkt. Kuznicki na 10-tym 3196 pkt. przed Jugosławią. Jedną z najciekawszych konkurencji w dniu wczorajszym był bieg na 5.000 mtr. Zwycięstwo odniósł Anglik Wooderson w czasie 14.08,6 min, przed Slyibuidem — 14:14,0. Fin Heino był czwarty — 14:24,4.

Gabrych — Kraków mistrzem Polski w górskim wyścigu kolarskim w Jeleniej Górze

(Telefon od własnego korespondenta)

W Jeleniej Górze odbył się w niedzielę szosowy wyścig kolarski na dystansie 115 km o górskie mistrzostwo Polski, gromadząc na starcie 34 najlepszych zawodników z Napierałą, braćmi Kapiakami, Gabrychem, Bobrem, Rzeźnickim i in.

Mistrzem Polski został młody zawodnik krakowski, który zaledwie od kilku miesięcy startuje w szeregach extraklasy Polski.

Ze startu w Jeleniej Górze zawodnicy jechali zwartą grupą do Wieńca-Zdroju i dopiero na wzgórzach przed Szklarską Porębą zainicjowała ucieczkę czołówka: Kapiak Józef, Gabrych, Wandor, rewelacja wyścigów krakowianin Badoń i 100 m za nimi jadący Wójcik.

Przy zjeździe serpentynami Szklarskiej Poręby w kierunku Karpacza z szybkością ponad 60 km grupa ta uzyskała kilka minut przewagi nad resztą zawodników, gubiąc po drodze pechowego Wandora.

Na wzniesieniu Góra Smętka w Karpaczu doczołowej grupy dołącza się Wójcik, ale ucieka od niej bardzo wytrzymały Gabrych, a później Badoń. Ta kolejność utrzymuje się już do końca.

Zjeżdżając z Karpacza Gabrych (KKS Kraków) ma już około 3 minuty przewagi, które powiększa przed Jelenią Górą do pięciu, wpadając uśmiechnięty na metę z czasem 3,27,13. Drugi jest Badoń (RKS Legia — Kraków), trzeci Kapiak Józef MKS — Warszawa). Za nimi Pietraszewski (TKS — Łódź), Wandor i Motyka (Kraków) oraz Wójcik, który na 6 km przed metą przebił gumę i pozostał w tyle.

Malownicza trasa wyścigu, ciężka i niebezpieczna z powodu padającego deszczu, bardzo podobała się uczestnikom wyścigu. Podczas popołudniowych wyścigów torowych na stadionie OM TUR zwycięzcy otrzymali zasłużone nagrody w postaci pucharów, waz kryształowych i kuponów ubraniowych.

Prezes Polskiego Związku kolarskiego Gołębiowski uważa zwycięstwo Gabrycha za zasłużone. Typował zawodników Krakowskich, ale raczej Wandora. Podkreśla niebezpieczną trasę, i opanowanie zawodników, którzy nie mieli ani jednej kraksy.

Zwycięzca wyścigu, Gabrych mówi, że trasa była ciężka, ale mieszkając w Krakowie ostatnie trzy tygodnie trenował w górskim terenie. Jest zadowolony, że pierwszy swój poważny sezon kończy takim akordem. Kapiak Mieczysław, który wycofał się z powodu defektu, podkreśla trudne warunki sportu kolarskiego. Zawodnicy nie otrzymują prawie żadnej pomocy, a naprawa każdego defektu kosztuje kilka tysięcy złotych. Przy tym trzeba utrzymać rodzinę. Zawodnicy warszawscy nie mieli możności przeprowadzić treningu i byli po raz pierwszy w tym roku w górach.

Wynik jakiego nie było na Dolnym Śląsku

OM TUR Wrocław — OM TUR Kalisz 12:7 (7:3)

Mistrz z A klasy grupy poznańskiej, OM TUR Kalisz poniósł zasłużoną porażkę od miejscowego OM TUR-a, który tak jak w Kaliszu wystąpił w składzie rezerwowym wygrywając spotkanie w dwu cyfrowym wyniku. Towarzysze z Kalisza musieli niestety przyznać wyższość naszych chłopców, którzy mimo, że wystąpili w osłabionym składzie, zmusili Kalisz do kapitulacji i to w wysokim stosunku. Gra bardzo żywa mimo ulewnego deszczu. Wrocławianie przeprowadzają szybkie i udane ataki na bramkę Kalisza, strzelając do przerwy siedem bramek przez najlepszego gracza Woźniaka i Uracza. Po zmianie pól Kaliszanie otrząsają się. Przeprowadzają niebezpieczne wypady na bramkarza Wrocławia zmuszając go do częstego wyjmowania piłki z siatki. Wyrównanie wisi na włosku. Nasi chłopcy pamiętając o wysokiej porażce w Kaliszu dążą do poprawienia wyniku, co udaje im się i daje w rezultacie końcowy wynik 12:7. Kierownictwo KS. OM TUR Wrocław należy się uznanie za przeprowadzone zmiany w drużynie, z której usunięto Karsta, na miejsce tego stawiając Uracza, który lepszy jest na obronie niż w pomocy. Dziwne jest dlaczego nie grał popularny „Łysy" nieznastąpiony w pomocy, jak również Janusz. Obaj oni przyglądali się zawodom z trybuny. W OM TUR Kalisz wszyscy na poziomie za wyjątkiem bramkarza, który ma na swym koncie aż siedem bramek. Wrocławianie grali z poświęceniem. Wyróżnić należy Kołde, Woźniaka i Uracza. Czarny punkt drużyny to Ziołkowski i Kaszczyk, mający na swym sumieniu wszystkie bramki. Organizacja meczu niżej krytyki. Sędzia ob. Raj, jak zwykle bardzo dobry. Publiczności aż... 50 osób.

M. R. Z.

Pierwszy dzień raidu tatrzańskiego

ZAKOPANE (PAP). Trasa wielkiego raidu tatrzańskiego, na którym odbywała się próba szybkości wynosiła 180 klm. i wiodła z Zakopanego przez Gron — Kościelisko — Gubałówka — Bansk — Szaflary — Nowy Targ — Raba Wyżna — Chabówka — Nowy Targ — Czorsztyn — Krapachy — Nowa Biała — Bukowina — Bystra — Oleza — Zakopane. W trasie tej było 35 klm. jazdy w terenie na bardzo trudnym odcinku Nowa Białka — Grom, który wymagał od zawodnika wielkiej umiejętności, opanowania maszyny oraz utrzymania kierunku w terenie. Na najtrudniejszym odcinku zawodnik musiał wykazać wysoką klasę umiejętności jazdy, przeprawiając się przez wezbrany, na skutek ulewnego deszczu, potok i wjeżdżając na najwyższe wzniesienie na Bukowinie. Ciężkie warunki atmosferyczne pogorszyły w tak wysokim stopniu trudności trasy, że na 40 startujących zawodników raid ukończyło tylko 8.

Po ukończeniu jazdy okrężnej nastąpił start zawodników do próby szybkości górskiej na trasie: Rondo Kuźnice — Kalatowki (około 4,5 km.) co stanowiło ostateczną próbę zawodnika i wytrzymałości maszyny do klasyfikacji.

W kategorii „A" maszyny do 300 ccm: 1) Maczka na „Indii", 250 ccm. (KS Cukrownia Przeworsk), 2) Kutyla na „Viktori", 200 ccm. (RKS Kraków), 3) Stebliński na „DKW", 190 ccm. (HAKS Przemyśl), 4) Grabowski na „Sokole", 200 ccm. (RKS Kraków), 5) Dziadyg Jan na „Viktoria", 196 ccm. (RKS Kraków).

Kategoria „B" 1 1) Dakutowski na „DKW", 350 ccm. (HKS Przemyśl).

Kategoria „D": 1) Słowik Michał na „BMW" 600 ccm. (TKM Zakopane), 2) Łyko Zbigniew na „NSU" 750 ccm. (KKCIN Kraków).

Bardzo trudne warunki atmosferyczne i dlatego skromne wyniki raidu.

K. S. Pocztowy Szczecin — K. K. S. „Burza" Wrocław 2:1 (1:1)

W ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski K. S. Pocztowy pokonał zasłużenie w dogrywce Burzę w stosunku 2:1. Drużyny wystąpiły w składach: PKS Szczecin: Molga, Kowalski, Gwoździński, Kalinka, Gojda, Młodziński, Dębiński, Stachecki, Gecler, Iksa i Peter. KKS Burza Wrocław: Kory, Badowski, Flak, Kornecki, Gorgon I, Gorgon II, Lewandowski, Paszkowski, Sierzęga, Molędzki i Misiał. Grę rozpoczynają goście, którzy huraganowym atakiem chcą zaskoczyć przeciwnika szybkimi zagraniami, co udaje im się w 10-ej minucie z rzutu karnego, podyktowanego przez sędziego, który był pierwszorzędny. Mimo wysiłków zarówno jednej jak i drugiej strony co do wyrównania i poprawienia wyniku, do przerwy jednak wynik pozostaje 1:0 dla Szczecina. Po zmianie pól Burza dąży do wyrównania co udaje im się, na krótko przed końcem jest 1:1. Żeby nie odpaść przy dalszych rozgrywkach należy uzyskać przewagę, chociaż o jedną bramkę więcej. Drużyny starają się, ale niestety sędzia ogłasza koniec zawodów, zarządzając dogrywkę dwa razy po 15 minut ze zmianą boisk. Pod koniec drugiej połowy w dogrywce Stachecki wykorzystuje błąd obrońcy i strzela, Kory po raz drugi musi kapitulować. Wynik przesądzony 2:1 dla Szczecina. Publiczność zawiedziona na drużynie Wrocławskiej żywo okiełkuje Pocztowców, którzy pokazali grę fair bez różnych sztuczek, jakimi posługiwały się zamiejscowe drużyny, walcząc o dwa cenne punkty. Burza okazała się równorzędnym przeciwnikiem, ale co u nas szwankuje, to niedyspozycje strzałowe, w której przewyższają nas drużyny zamiejscowe, to było błędem Burzy, która nie umiała strzelać na bramkę przeciwnika, a tym samym odpadła od dalszych spotkań o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Sierzęga zaprzepaścił szereg mo rowanych pozycji jak również Misiał, które powinny być przyniesć zwycięstwo ich klubom. Wyróżnić należy z PKS bramkarza i najlepszego zawodnika Stacheckiego. W Burzy, jak zwykle, najlepszy bramkarz Kory, inni przeciętni. Widzów około 4 tysiące. Sędzia ob. Baranowski bardzo dobry.

M. R. Z.

KS Śląsk Świętochłowice - Team Burza - IKS Wrocław 6:0 (2:0)

W sobotę na stadionie IKS-u podczas ulewnego deszczu zostały rozegrane zawody towarzyskie między KS Śląsk—Team, Burza—IKS Wrocław. Ślązacy nie mieli możliwości pokazać gry, na jaką ich stać, ponieważ przez cały czas meczu padał deszcz, który utrudniał grę. Drużyny wystąpiły w składach: KS Śląsk: Komandor, Bryla, Ibrom, (Piątek), Kolarczyk, Porwolik, Pietrzyk, Koczy, Kulawik, God I-szy, Bratek, God II-gi. Team: Jasiński (Burza), Midzala, Wiśnia (IKS), Pańkowski, Sochański, Wróblewski (Burza), Barczyk, Cymbala, Słatulski, Obiedziński (IKS), Jeżewski (Burza). Grę rozpoczynają Ślązacy, którzy przeprowadzają ładne kombinacje na bramkę Teamu, ale doskonale grająca obrona, likwidaje niebezpieczną sytuację. Dopiero w 22 minucie Śląsk strzela pierwszego gola przez Kulawika. Podania tak z jednej jak i z drugiej strony nie wychodzą tak jak powinny, przeszkadza temu deszcz, który chwilami przechodzi w ulewę, w 33 minucie lewy łącznik Śląska strzela drugiego gola dla swych barw. Wynik do przerwy nie ulega zmianie, mimo dużej ofiarności ze strony Teamu, który dąży do wyrównania. Ale stary nasz znajomy Ibrom jest tam gdzie piłka, zasilając atak Śląska ładnymi wykopami. Po przerwie obraz gry nie zmienia się. Ślązacy opanowują boisko, grając bodajże cały czas na polu Teamu, strzelając dalsze bramki przez doskonałego Bratka w 60 i 67 minucie, Kulawika w 80 minucie, wreszcie Pietrzyk w 85 minucie ustala wynik dnia strzelając 6 gola z karnego. Sama gra mało ciekawa przy wybitnej przewadze gości, którzy dopiero po przerwie byli panami boiska. Ciekawi jesteśmy przez kogo został ustalony skład Teamu, któremu brak było zgrania i wszystkie piłki dochodziły do nogi Ślązakom, akcje Teamu rwały się. Z drużyny gości należy wyróżnić Ibroma, Kulawika, Bratka. W Teamie najlepsza obrona: Miedziała i Wiśnia i środkowy pomocnik. Jasiński nie stanął na wysokości zadania, przepuszczając trzy gole, które mógł obronić. Widzów 5 tysięcy. Sędzia ob. Kamiński bardzo dobry.

M. R. Z.

SENSACYJNA PORAŻKA HEBDY W MISTRZOSTWACH TENISOWYCH

SOPOT (ZAP) Sensacją w świecie sportu tenisowego Polski stała się porażka mistrza Polski Hebdy, który w dwunastym dniu turnieju tenisowego w Sopocie został pokonany przez Skoneckiego. Wynik finału brzmi: 4:6, 6:1, 9:7, 4:6 i 1:6. Tym samym tytuł mistrza Polski zdobywa młody tenisista Skonecki bijąc po raz pierwszy Hebdę, który pomimo dużego wysiłku ulega partnerowi. Najbliższe mistrzostwa w Katowicach zadecydują o utrzymaniu tego tytułu przez Skoneckiego. W finale gry podwójnej panów para Hebda, Bełdowski zdobywa mistrzostwo bijąc parę Olejniszyn, Skonecki w stosunku 6:1, 6:3.

CAŁA POLSKA — WARSZAWIE

„Nie każdy może być mieszkańcem Warszawy, ale każdy obywatel Państwa musi czuć się współobywatelem swojej stolicy".

Aby zdanie to stało się w nas prawdą nie potrzeba propagandy, nie potrzeba sloganów i haseł na murach. Wystarczy, aby każdy zajrzał w głąb siebie, o odczuje jak mu jest bliską i drogą ciężko ranna stolica.

O tułaczach warszawskich, osiadłych na Zachodzie, a wciąż obracających tęskne oczy na stolicę, nie trzeba nawet wspominać. Wiadomo, że gdzie tylko usłyszą najdroższe słowo „Warszawa", gdzie tylko ktoś wspomni Hożą czy Wspólną, — już nastawiają uszy, już są gotowi do wszelkiej akcji i pomocy. To przecież chodzi o ich Warszawę!

Ale może należałoby poruszyć umysł i serce tym z Poznania, Lwowa czy Wilna, że właśnie Warszawa to ich stolica.

To serce i mózg całej Polski. Koloryt, styl życia narzuca wielkie miasto. Dotychczas rolę tę pełniła Warszawa i dlatego uznajemy Warszawę za punkt stały, którego zachowanie warunkuje ciągłość i czystość rozwoju Polski.

Gdy sobie wszyscy tu na Zachodzie zdamy z tego sprawę, jakże chętnie i samorzutnie weźmiemy udział w odbudowie Warszawy.

Taką właśnie okazję daje nam ku temu zbliżający się miesiąc wrzesień w całej Polsce poświęcony pomocy w Warszawie.

Na Dolnym Śląsku tydzień poświęcony Warszawie będzie trwał od 1—8 września. Rozpocznie się on „Wieczorem Warszawy" dla dorosłych w teatrze Popularnym dnia i września.

Przez cały tydzień w kinach przed seansami będą odbywać się recytacje poświęcone Warszawie. Po ulicach, w instytucjach, fabrykach i urzędach będą trwały zbiórki pieniężne jako pomoc realna dla Warszawy.

Tym razem chodzi o to, aby pomoc była ciągła i powszechna. Aby udział w niej wzięły wszystkie warstwy i wszyscy mieszkańcy Dolnego Śląska. Mamy ambicje dorównać Śląskowi Górnemu, który wziął tak potężny udział w odbudowie mostu Poniatowskiego.

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy,

którego przewodniczącym jest ob. Terej, projektuje zająć się odbudową jakiegoś realnego objektu np. części Uniwersytetu i jakiegoś objektu przemysłowego łącznie z budynkami mieszkalnymi dla robotników.

Zadanie piękne — ale nie małe. Dlatego wszyscy powinni się nim przejąć i pomagać tworzącym się powiatowym, gminnym i miejskim Komitetom Odbudowy Warszawy, jako komórkom Naczelnej Rady Odbudowy.

Oprócz Rady Naczelnej istnieje w Warszawie Komitet Odbudowy Stolicy (K.O.S.) mający za zadanie realne zagadnienie odbudowy i inspirowanie projektów jako czynnik obywatelski w dziele odbudowy.

Wreszcie B.O.S. — biuro planowania przestrzennego, które współpracuje z Dyrekcją Odbudowy.

Jest to praca obliczona na lata. Przy braku długoletniego krajowego planu gospodarczego nie sposób jest wyznaczyć dokładnie długość okresu właściwej odbudowy. Orientacyjnie można go określić na kilkanaście lat.

A my Polacy zdolni jesteśmy do wspaniałych wybuchów — ale brak nam wytrwałości. Dlatego w tym wysiłku pokazania światu nowej Warszawy, musimy zaciąć zęby i przyzwyczajać się do wytrwałości. Przyjdzie nam z pomocą zagranica. Już się toczą realne pertraktacje z przedstawicielami Międzynarodowego Funduszu Odbudowy. Ale jak nas uczy tyloletnie doświadczenie, liczyć możemy tylko na siebie.

Przy najbliższej okazji przedstawimy czytelnikom realne projekty odbudowy i przebudowy Warszawy, aby pomoc ich była świadoma i aby zapragnęli jak najwydatniej wziąć udział w wysiłku całej Polski. W.B.

Co nas boli?

Czy MZK to Towarzystwo Hodowlane?

Do wszystkich zarzutów dotychczas stawianych Dyrekcji MZK, a było ich niestety bardzo dużo, dołączyć trzeba jeszcze jeden.

Z nieznanych nam bliżej przyczyn Dyrekcja zezwala na systemy, nąsuwające podejrzenie, że ma zamiar połączyć się w jedną organizację z Państwowym Towarzystwem Hodowlanym. Bo od dłuższego czasu wrocławskie tramwaje jeżdżą siadami. Może nawet niektórzy nie zdają sobie sprawy, jak różne i dziwne komplikacje pociąga za sobą ten system.

Wczoraj powiedział mi jeden z obywateli o słabszym systemie nerwowym, że nie może jeździć tramwajami, bo przypomina mu to straszny okres wojny, w którym okręty płynęły konwojami, bo groziło niebezpieczeństwo łodzi podwodnych. Na miłość Boga! W Wrocławiu nie ma chyba tego niebezpieczeństwa. O ile są jakieś, przypominające łodzie podwodne przeszkody, no to czas, by je nareszcie storpedować.

Inni znowu rodacy przypuszczają, że w ten sposób chce się wypróbować możliwość obciążania wagonu, bo pierwszy jest zawsze najbardziej napchany i musi w sobie pomieścić również pasażerów wozów, które z tyłu idą puste. O ile to kieruje Dyrekcją, to prosimy o przeprowadzanie tych prób w zajezdniach.

Wreszcie zarzut trzeci, najpoważniejszy, to skłonności hodowlane kierownictwa MZK. Zainteresowanie się wsią jest objawem bardzo zdrowym i nawet bardzo potrzebnym, ale we właściwym miejscu. Tramwaj to nie krowa, którą się w stadku wysyła na paszę, a o ile MZK uważa, że tak, więc niech koło takiego stadka jeżdżi sobie w jakimś aucie czy autobusie ktoś z kierownictwa. Bo gdzie jest stado — tam musi być pastuszek.

Mamy szczerą nadzieję, że nasze uwagi nie pójdą na marne. Wasza pozycja gospodarcza nie jest jeszcze tak mocna, byśmy mogli marnować drogi groch na walenie nim w ścianę. A z Dyrekcją MZK niestety tak jest.

Dlaczego w sklepach wystawiają trojakie ceny?

W całej Europie przyjęte są jednakowe miary ustalonego typu, mianowicie kilometr, kilogram i metr. Dlaczego więc kupcy wrocławscy wystawiają na wystawach sklepowych trojakie ceny za produkty; jedne ceny głoszą „za kilo", inne „za ½kilo", a jeszcze „za funt". Pytanie teraz, za jaki to funt liczą kupcy? Bo w Rosji funt miał 400 gramów, a w Austrii i w Niemczech 500 gramów. Więc większość kupujących żąda na funt 500 gramów, zaś kupiec spiera się, że funt rosyjski miał 400 gramów. Któż więc ma rację?

Jeżeli Zarząd Miejski wydał rozporządzenie, że każdy handel winien mieć uwidocznione nazwisko handlującego, a nie jakieś tam anonimy i pseudonimy w rodzaju: Miniatura, Wiśniówka, Czerwony Kapturek, Ta joj itp., które wcale nie dają do zrozumienia, jakie towary sprzedaje ukrywająca się osoba, należałoby również wydać nakaz sprzedaży tylko na kilogramy, a nie na żadne funty ponieważ i manufakturę sprzedaje się na metry a nie na łokcie lub cale angielskie. Kw

„Białe plamy, dyrektor i notes"

Kochanów, pow. Kłodzko

W dniu 30 lipca 1946 r. przypadła pierwsza rocznica uruchomienia i przejęcia Państwowej Przędzalni Lnu „Lech" w Kochanowie pod zarząd państwowy. Cała załoga fabryczna zebrała się przed biurem, by uczcić zasługi pierwszego pioniera Kochanowa, tow. dyrektora Jankowskiego.

Poszedłem poprosić dyrektora. Jak zwykle pisał coś w notesie. Szybko schował go do kieszeni i wyszedł do zebranych. Przewodniczący Rady Zakładowej przemówił w prostych słowach. Szczere życzenia dalszych owocnych wyników złożyli: sekretarz miejscowego komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej, przedstawiciel gromady i inni. Dyrektora abrzucono formalnie kwiatami. Skąd robotnice wzięły tego dnia tyle kwiatów, dziwiłem się mocno.

Wszyscy sądzili, że „dyrektor zarządzi dziś święto". — „Pójdziemy teraz do maszyn. Wspólny obiad dla całej załogi odbędzie się w niedzielę" — powiedział dyrektor. Jasne. Trzeba pamiętać o normie, o planie produkcji.

— „Rok temu było tu tylko trzech Polaków. Niejednokrotnie cisnęły się łzy do oczu, że się jest samym i tak słabym wobec ogromu pracy" — mówił. tow. dyrektor.

Pogawędki nie można było przedłużać. Maszyny były już w ruchu. Nikt z nas w ten piękny lipcowy poranek nie myślał o „białych plamach" na Ziemiach Odzyskanych, natomiast każdy myślał o wykonaniu planu. Mnie przypomniały się „białe plamy" już później. Jeśli tak będziemy pracować — myślałem — to nikt nie będzie śmiał kierować pod naszym adresem złośliwych i szkodliwych dla naszego państwa wypowiedzeń. Praca polskiego robotnika, dyrektora i urzędnika położy kres wszelkim bredniom o braku zmysłu gospodarczego Polaków.

Wyjrzałem przez okno. Po terenie fabrycznym „włóczył się" dyrektor. Z notesem w kieszeni. Jak zwykle. Dziwny to notes. Znajdziesz w nim wszystko, najdrobniejsze szczegóły: ile jest dziś na składzie węgla, ile przędzy nr 8, 14, 16 na magazynie, ile ten lub ów robotnik zarobił, itd. W tym notesie jest, ale bez żadnej przesady, cały „Lech", tylko bez kominów i hal fabrycznych.

Gdy wychodziliśmy z gabinetu dyrektora, gdzie wspólnie postanowiono w celu uczczenia rocznicy odnowić i „uruchomić" Dom Kultury, usłyszeliśmy na pożegnanie: — „Ale to nie tak! Wszystko, o czym tu mówiliśmy, być musi!"

Wiem na pewno, że dyrektor i to zapisał w swym notesie. Turbiarz.

Z FRONTU MIESZKANIOWEGO PIERWSZE ROZPRAWY MKL

Pierwsze rozprawy MKL odbędą się w lokalu MKL przy placu Solnym, w gmachu Zarządu Miasta I-sze piętro już z początkiem września.

Na rozprawach zapadną pierwsze orzeczenia w sprawie odwołań od decyzji Urzędu Mieszkaniowego.

Od dnia 1-go września należy wszelkie odwołania od orzeczeń i zażalenia na czynności Urzędu Mieszkaniowego wnosić wprost do MKL. en.

SPRAWA MIESZKANIOWA NA WIDOWNI

Do wzmianki pod powyższym tytułem, zamieszczonej przez nas w numerze 155 naszego pisma wkradło się złośliwe nieporozumienie. Z treści tej notatki wynikałoby, że ob. Naczelnik Modrzejewski zajął w stosunku do byłych więźniów politycznych negatywne stanowisko, co absolutnie nie odpowiadało prawdzie, jak to już zresztą parokrotnie w wypowiedziach naszych mieliśmy sposobność wyjaśnić.

„TYDZIEŃ STRAŻACKI"

W dniach od 1 do 8 września br. cała Polska obchodzić będzie „Tydzień Strażacki".

Rząd powołał ponownie do życia, zawieszony w swych czynnościach przez okupanta, Związek Straży Pożarnych. Uaktywniony obecnie po 7 latach bezczynności Związek Straży Pożarnych staje w obliczu szeregu zagadnień programowych, które spełnić zdoła jedynie przy poparciu zarówno czynników rządowych, jak i przy zgodnym współdziałaniu swych zrzeszonych członków.

Do zadań w pierwszym rzędzie należeć będą m. in. sprawy: zorganizowanie ośrodków wyszkolenia dla strażackich kursów fachowych, pozyskanie sprzętu nowoczesnego dla straży pożarnych, utworzenie domów wypoczynkowych dla poszkodowanych w akcji strażaków, oraz uruchomienie Kasy zapomogowej dla wdów i sierót po strażakach. Zanim jednak Zarząd Związku zdoła zrealizować zamierzone czynności, zmuszony jest odwołać się do swych Straży zrzeszonych z wnioskiem i apelem o doraźne, do końca roku bież. zasilenie Związku ofiarą członkowską, prowizorycznie ustaloną w wysokości 10 procent funduszów budżetu półrocznego każdej ze Straży zrzeszonych.

Kongres na kółkach

Inicjatywa zwołania kongresu celem przedyskutowania, w sensie praktycznym czteroletniego planu gospodarczego odbudowy porussyła do głębi umysły wszystkich polskich inżynierów.

Czas trwania kongresu 4 dni.

Przedmiotem obrad będą sprawy obchodzące cały kraj, związane z nadzieją na polepszenie warunków bytowania najszerszych mas.

W tych warunkach i wobec ogromu zagadnień okres trwania kongresu wydaje się za krótki i zapewne dojdzie do ograniczenia czasu przemówień, nawet przy spełnieniu warunku, że uczestnicy będą naprzód zaznajomieni z tematem referatów.

Ale dowiadujemy się, że kongres ma odbyć się w dwóch czy nawet trzech miastach: Wrocławiu — Katowicach — Gliwicach. Słowem będzie dużo jazdy z miasta do miasta, a mniej obrad.

Wrocław, dysponujący salami Politechniki i Uniwersytetu daje rękojmię zaspokojenia potrzeb pomieszczeniowych dla uczestników kongresu. Miasto na zachodzie Rzeczypospolitej jest najlepszym miejscem dla obrad mózgów polskich, odbudowujących potęgę gospodarczą Polski.

Pomysł urządzenia kongresu w trzech czy dwóch miastach jest nierealny i nie odpowiada założeniom: obrad najlepszych mózgów. Myśl rozproszy się w ... podróży.

Chyba, że organizatory kongresu mają inne cele. A może...

Ponieważ, jak dowiadujemy się kongres będzie filmowany mielibyśmy obok wiedeńskiego filmu „Kongres tańczy" śląski film „Kongres na kółkach". *Verax.*

ROCZNICA URUCHOMIENIA TRAMWAJÓW DOJAZD DO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

Cieszące się mocno z uruchomienia coraz to nowych linii tramwajowych, pracownicy Urzędu Wojewódzkiego proszą uprzejmie Dyrekcję Tramwajów, aby uruchomiła linię Zieplin—Most Staromiejski oraz Most Staromiejski—Zarząd Miejski. Linia pierwsza jest bardzo potrzebna dla pracowników mieszkających na Zieplinie, linią druga choćby tylko w godzinach 7—16 konieczna dla stron.

Drugą linię możnaby łatwo uruchomić torami linii 2 i 5, uzupełniając jedynie pozostałe 200 m przewodów na Placu Wojewódzkim. Linia ta jednak jest tak pilna, że do czasu naprawy przewodów byłoby wskazane uruchomić ją po istniejących torach, to jest do rogu ul. Słowackiego i Krasińskiego, co można zaraz zrobić, przeznaczając na ten cel trzy wozy. en

Przed otwarciem Szkoły Saperów we Wrocławiu

Korpus oficerski Szkoły przybył już do Wrocławia

Z Przemyśla przeniesiona została do Wrocławia rozkazem Ministerstwa Obrony Szkoła Saperów. Przed kilkoma dniami przybył do naszego miasta korpus oficerski Szkoły i gorączkowe przygotowania do otwarcia jej, które nastąpi w dniu 1 września są już w toku.

W związku z tym przybył onegdaj na zaproszenie gen. bryg. Gabera i komendanta Szkoły ppik. Szalewskiego do gmachu przyszłej Szkoły wiceprezydent miasta mgr Górny celem powitania przybywających oficerów i zaznajomienia się na miejscu z ich potrzebami mieszkaniowymi. W tej chwili stokilkadziesiąt rodzin oficerskich mieści się w najgorszych warunkach i oczekuje na przydział mieszkań.

W serdecznej atmosferze odbyło się pierwsze zetknięcie przedstawiciela Prezydium miasta z oficerami i ich rodzinami. Tow. Górny w ciepłych słowach powitał bohaterów wyzwolenia Polski, którzy w odzyskaniu naszych ziem brali główny udział. Miasto i społeczeństwo Wrocławia uczynią wszystko, aby stworzyć wojskowym i ich rodzinom miłe warunki życiowe, mimo że stosunki mieszkaniowe w Wrocławiu przeżywają w chwili obecnej kryzys. Mieszkańcy tego miasta, które wyzwolenie swe zawdzięcza również bohaterstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, rozumieją ciężką obecną sytuację i ograniczą swoje wymagania, aby umożliwić rozmieszczenie rodzin wojskowych. Wojsko nie wyrzuca nikogo, lecz wszyscy muszą zrozumieć, że jest to sprawa paląca, która powinna być załatwiona w sposób obywatelski bez zadrażnień.

W odpowiedzi komendant Szkoły zapewnił, że Szkoła, której trzon powstał w ogniu walk z wrogiem, już przy okazji odbierania sztandaru z rąk społeczeństwa przemysłowego przyrzekła stać się przodownikiem demokracji. W doskonałych warunkach wrocławskich Szkoła będzie się rozwijała tym lepiej dla dobra i obrony Ojczyzny.

Na zakończenie gen. Gaber podziękował wiceprezydentowi Górnemu za obietnicę załatwienia sprawy mieszkaniowej dla rodzin wojskowych.

★

W tej chwili każdy mieszkaniec miasta, któremu Zarząd miasta wsiedli do mieszkania rodzinę wojskową, powinien rozumieć, że nie wchodzi tu w grę żadna złośliwość, ani chęć stworzenia przykrych warunków życiowych. Wręcz przeciwnie. Każdy obywatel, przyjmujący wsiedlonę rodzinę wojskową chętnie i przyjaźnie, z góry wyklucza wszelką możliwość zadrażnień. Chodzi o zgodne współżycie pod jednym dachem, zgodne używanie jednej kuchni z rodziną człowieka, który lata całe tułał się, nim doszedł do tego, aby zamieszkać spokojnie razem z rodziną. Jest to środek chwilowy, konieczny z powodu krytycznej sytuacji, jaka wytworzyła się w mieście na odcinku mieszkaniowym. Gdy przystąpimy do remontu mniej zniszczonych domów, których przecież we Wrocławiu są tysiące, będziemy mogli znowu wrócić do wygodniejszych warunków mieszkaniowych. Na razie jednak okażmy serce i pełnię obywatelskiego zrozumienia potrzeb.

Z życia Polskiej Partii Socjalistycznej

Koło PPS Pracowników WK PPS Dolnego Śląska

W dniu 21 sierpnia odbyło się zebranie organizacyjne Koła PPS pracowników Wojewódzkiego Komitetu PPS we Wrocławiu.

Zebranie zagaił organizator tow. Elczewski, któremu powierzono funkcję przewodniczącego zebrania. Tow. Elczewski omówił cele i zadania Koła, szkicując ogólny program pracy na okres najbliższy.

Wybrano Komitet Koła w następującym składzie: Tow. Skraba Jan — przewodniczący, tow. Nocznicki Tomasz — wiceprzewodniczący, tow. Elczewski Maciej — I. sekretarz, tow. Krawczyński Jan — II. sekretarz, tow. Sornat Stanisław — skarbnik. Komisja Rewizyjna: tow. Kosztrzewski Marian, tow. Pietrusiński Józef, tow. Blachowa Władysława.

Tow. Siemek proponuje, by ustalić stały kalendarz zebrań Koła PPS. Postanowiono w każdą środę zebrania takie odbywać. Na najbliższym zebraniu tow. Nocznicki wygłosi referat o statucie Polskiej Partii Socjalistycznej, a na następnych tow. Rzońca Irena: „Historia PPS do czasów wojny światowej". i tow. Krawczyński: „Historia PPS od roku 1918 do czasów dzisiejszych".

Na wniosek tow. Elczewskiego wybrano Komitet Redakcyjny gazetki ściennej w składzie: tow. Bogucka Irena, Rzońca Irena i Cettelman Aleksander.

Nowo zorganizowane Koło PPS, po zarejestrowaniu w MK PPS we Wrocławiu, przystąpi niezwłocznie do pracy politycznej i organizacyjnej.

KOŁO PPS W DOLNOŚLĄSKICH ZAKŁADACH DACHÓWEK LASKOWICE POW. ŻEGAŃ

W dniu 15 sierpnia br., na zebraniu organizacyjnym w Powiatowych Zakładach Dachówek w Laskowicach, pow. Żegań, powołano do życia Koło PPS. Po omówieniu programu i zadań Polskiej Partii Socjalistycznej wybrano Komitet w składzie: tow. Barcz — przewodniczący, tow. Szaleńczyk — wiceprzewodniczący, tow. Ciechanowski — sekretarz i tow. Ochmański — skarbnik.

Nowo zorganizowane Koło przystąpi do dalszej akcji werbunkowej i w najbliższych dniach rozpocznie pracę polityczno-propagandową na terenie fabryki.

ŻEGAŃ

Staraniem Sekcji Kobiecej Miejskiego Komitetu PPS w Żeganiu, przy współudziale Inspektora Szkolnego w Żeganiu została utworzona, prowadzona własnymi siłami kolonia letnia w Żeganiu dla dzieci w wieku szkolnym, dla sierot i półsierot po poległych żołnierzach i dzieci żołnierzy zdemobilizowanych, trwająca od 1. VIII. do 1. IX. rb. Frekwencja dość duża, obecnie 72 chłopców i dziewczynek.

Dzieci są otoczone troskliwą opieką tow. Pilusowej Teodory, kierowniczki kolonii oraz członkiń sekcji kobiecej codziennie na zmianę dyżurujących, są dobrze odżywiane i wychowywane przez fachowe wychowawczynie i wychowawców.

★ ★ ★

Członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej w Żeganiu zorganizowali Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych. Do Związku zaproszono również przedstawicieli innych ugrupowań politycznych i społecznych. Związek obejmuje swoją działalnością miasto i powiat Żegań.

Na Dolnym Śląsku już dożynki

Dożynki powiatowe w Lubinie

Komitet Akcji Żniwnej w pow. Lubin na zakończenie żniw zorganizował w dniu 18 sierpnia uroczyste Dożynki Powiatowe w majątku wzorowym Krajewo.

Już od samego rana w stronę odświętnie udekorowanego majątku ściągały liczne delegacje gmin i zespołów majątków państwowych PZNZ. Ślicznie położony majątek przedstawiał rzeczywiście wspaniały widok. Na dziedzińcu przed ołtarzem polowym zebrały się delegacje wszystkich gmin, organizacji i Partii, które wysłuchały mszy polowej. Tymczasem formować się zaczęła defilada dożynkowa, która w zastępstwie nieobecnego tow. Wojewody przyjął ob. major Głowacki, dyrektor WPPT i MR. W defiladzie wzięła udział grupa traktorów z przyczepkami, udekorowana wieńcami, zielenią i barwami narodowymi. Na przyczepkach żywe grupy przedstawiały poszczególne etapy pracy stacji PPT i MR. Wspaniałe wypadły reprezentacje poszczególnych gmin zbiorowych z banderiami, żywymi obrazami i grupami w strojach ludowych. Ładnie wypadły również grupy udekorowanych rowerów i wozy dożynkowe. W defiladzie udział wzięło do dwóch tysięcy osób.

Po zakończeniu defilady odbyło się uroczyste składanie wieńców dożynkowych, połączone z występami artystycznymi, tańcami i piosenkami. Szczególny aplauz publiczności wywołał krakowiak w strojach ludowych, wykonany przez grupę młodzieży z gminy Pucharowo w strojach ludowych.

Na zakończenie uroczystości przemówili ob. Głowacki, starosta dożynkowy i starosta powiatowy ob. Kaliński, uwypuklając rolę tych pierwszych dożynek na Ziemiach Odzyskanych. Uroczystym apelem do dalszej wytężonej pracy w celu zagospodarowania Ziem Odzyskanych zakończył dożynki tow. komisarz ziemski.

Po wspólnym skromnym posiłku rozpoczęła się w kilku punktach majątku zabawa ludowa, na której przygrywały orkiestry z gmin.

Zabawę zakończono o godz. 1 w nocy puszczaniem rakiet i efektami świetlnymi.

Całość dożynek wypadła znakomicie. Podkreślić należy ogromny wkład pracy, jaki włożyli w organizację dożynek nasi towarzysze, członkowie Pow. Komitetu Akcji Żniwnej.

L. K.

Także w powiecie jaworskim dożynki

Dobrze przeprowadzona akcja żniwna w pow. jaworskim dobiega końca. W niedzielę dnia 18 VIII 1946 odbyło się już pierwsze uroczyste zakończenie akcji tej w gminie Wysoka Góra — pierwsze tegoroczne dożynki. Po uroczystym nabożeństwie w Wysokiej Górze nastąpiło na wspaniale udekorowanym rynku wręczenie wieńców dożynkowych. Zespoły świetlicowe w strojach ludowych, oraz orkiestra OM TUR pow. jaworskiego przyczyniły się muzyką, śpiewem i tańcami do uświetnienia uroczystości. Po przemówieniu ob. starosty Miedziejewskiego, udano się do gromady Roztoki, gdzie odbyło się dalsza część dożynek. Licznie zgromadzeni goście, przeszło 3.500 osób, po dokonanej pracy żniwnej ochoczo bawili się na zorganizowanym festynie ludowym.

I tu orkiestra OM TUR oraz zespoły świetlicowe taneczne i chóry w strojach ludowych przyczyniły się do urozmaicenia zabawy. Organizacja całości spoczywała w rękach Powiatowego Urzędu Ziemskiego. Centralna uroczystość dożynek odbędzie się w Książęcym Lesie dnia 1. IX 1946 r.; ponadto przewidziane są uroczystości dożynkowe w każdej gminie.

Z przemysłu lniarskiego na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (ZAP). Południowo-Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego założone w ubiegłym roku obejmuje dzisiaj 25 tkalni i przędzalni z miesięczną produkcją 800 tys. m. tkanin. Zatrudnia się przy tej produkcji 10.200 osób, z czego 60% stanowią Polacy. Zjednoczenie posiada kilka fabryk jeszcze nie uruchomionych, a to z powodu braku funduszów, fachowców oraz surowca. W ogólnej ilości bowiem tkalni i przędzalni, przeważają tkalnie, co uniemożliwia otwarcie nowych tkalni, gdyż przędzalnie nie produkują dostatecznej ilości przędzy. Niekorzystnemu stosunkowi zaradzi w znacznej mierze uruchomienie w najbliższym czasie dużej przędzalni w Świebodzicach. Przed wojną przędzalnia ta wyposażona była w 16.800 wrzecion, a podczas wojny przerobiona została przez Niemców na warsztaty A.E.G. Wrzeciona zostały wywiezione. Obecnie sprowadziło się już większą część wrzecion i dokonuje się remontów na przyjęcie reszty maszyn.

Przemysł lniarski Dolnego Śląska przewyższał swą produkcję przedwojenną 2 i pół razy przemysł lniarski w Polsce centralnej. Możliwości więc rozwojowe są olbrzymie.

Kredyty inwestycyjne dla rzemiosła

Izba Rzemieślnicza we Wrocławiu wzywa ponownie wszystkich rzemieślników, którzy pragnęliby uczestniczyć w Państwowym Planie Inwestycyjnym w ramach swoich warsztatów i otrzymać kredyty bankowe, do niezwłocznego złożenia wniosków o włączenie do Państwowego Planu Inwestycyjnego na okres 1 VI—31 XII 1946 roku.

Izba Rzemieślnicza wyjaśnia, iż do planu inwestycyjnego wchodzą:

a) wydatki na zakup dóbr kapitałowych;
b) wydatki na remonty i konserwację urządzeń ponad normę konieczną dla utrzymania w ruchu (remonty kapitalne);
c) wydatki na budowę nowych budynków, instalację maszyn itp.;
d) wydatki na odbudowę budynków, instalację maszyn itp.;
e) wydatki na odzyskanie i zabezpieczenie, a więc na zabezpieczenie przed zniszczeniem budynków, instalacji i maszyn oraz na rewindykację maszyn, narzędzi itp., wraz z wydatkami na zabezpieczenie urządzeń i towarów, które osoba inwestująca ma otrzymać w ramach akcji odszkodowań.

Kredyty inwestycyjne są 3-letnie i oprocentowane na 9%.

Wszystkie osoby prywatne (fizyczne i prawne) mogą korzystać z ulg podatkowych, przewidzianych ustawą o podatku dochodowym, o ile zamierzona przez nie inwestycja zostanie włączona indywidualnie lub zbiorowo do Państwowego Planu Inwestycyjnego.

Wszelkich informacji udziela Wydział Ekonomiczny Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu, pl. Muzealny nr 16, pokój nr 2.

Z sali teatralnej

Występy Varieté w Popularnym

W Teatrze Popularnym mieliśmy możność oglądać niezwykłe popisy akrobatyczne. Po dobrym soliście akrobacji Alstenim ujrzeliśmy słynną czwórkę olimpijską Gedroya, której popisy były na poziomie naprawdę niespotykanej klasy.

Program jako całość miałby szanse powodzenia, gdyby zmieniono konferansjera i podniesiono klasę tancerki. A propos konferansjera, gdy skierował on do widowni pytanie, jaka policja jest najlepsza na świecie, widownia miała zamiar odpowiedzieć, że ta, która zamyka konferansjerów. Julian Julianowski w swoich numerach mimicznych bardzo dobry.

Mamy nadzieję, że czwórka akrobatów będzie teraz częściej gośćmi w Wrocławiu i będziemy mieli możność nieraz przyjrzeć się tej prawdziwie światowej klasie sportu.

sd—i

KREDYT PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO DLA ROLNIKÓW ZIEM ODZYSKANYCH

WARSZAWA (PAP). Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z Ministerstwem Ziem Odzyskanych uruchamia specjalną akcję kredytową dla rolników Ziem Odzyskanych na zakup nierogacizny. Ogólna kwota kredytu wynosi 20 milionów zł i będzie rozdzielona w sposób następujący: woj. wrocławskie — 5 milionów zł, woj. śląsko-dąbrowskie — 3 miliony zł, woj. olsztyńskie — 4 miliony zł, woj. szczecińskie — 4 miliony zł, woj. białostockie — 1 milion zł, woj. poznańskie — dla Ziemi Lubuskiej — 3 miliony zł.

W ramach akcji będą udzielone rolnikom Ziem Odzyskanych pożyczki na zakup pary prosiąt na okres 9 miesięcy.

Z DZIAŁALNOŚCI P. C. K.

Restytuowany niedawno przez Pełnomocnika Zarządu Głównego P. C. K. — Oddział Wrocław Miasto — wykazuje swą żywotność we wszystkich dziedzinach zadań P. C. K.

Poza intensywną działalnością charytatywną, uruchomiono Kuchnię Ludową, w której niezamożna ludność otrzymuje tanie obiady jednodaniowe z chlebem.

Opierając się na frekwencji tej kuchni oraz życzeniach pewnej części miejscowego społeczeństwa — Pełnomocnik Oddziału Wrocław Miasto uruchomił z dniem 21 sierpnia br. podobną kuchnię, która wydaje tanie i smaczne obiady dwu- i trzydaniowe po cenach kosztów własnych.

Ceny i rodzaje obiadów są następujące:

Obiady mięsne trzydaniowe w niedziele i wtorki po zł. 50; obiady mięsne z II gatunku mięsa po zł 40; obiady jarskie po zł 35 — wraz z porcją chleba.

Obiady wydawane są codziennie w Stołówce w gmachu własnym przy ul. Mikołaja nr 78/79 w godzinach od 13.30 do 15.

PAŃSTWOWE LICEA: CERAMICZNE i SZKLARSKIE w Warszawie, ul. Hoża 86

Liceum ceramiczne kształci techników-ceramików dla przemysłu: ceglarskiego, kotlarskiego, kamionkowego, wyrobów ogniotrwałych i ceramiki szlachetnej.

Liceum szklarskie kształci techników dla przemysłu szklarskiego.

Od kandydatów wymagana jest mała matura lub świadectwo równorzędne. Kandydaci nie posiadający małej matury mogą być przyjęci na kurs przygotowawczy.

Stypendia i bursę mają uczniowie zapewnione. Kancelaria szkoły przyjmuje zapisy kandydatów (tek) i udziela informacji w godz. 10—12.

Repertuar Kin

„ŚLĄSK", ul. Ogrodowa 27 — wyświetla od dnia 19 bm. film pt. „Zygmunt Kłosowski". Opowieść o partyzancie polskim, który był postrachem Niemców (wersja polska).

„PIONIER", ul. Stalina — wyświetla doskonałą komedię francuską: „Pod gołym niebem". Nadprogram „Proces Greisera".

„WARSZAWA", — ul. Fredry 16 — wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Paryżanka".

„POLONIA", ul. Żeromskiego — wyświetla film radziecki „Dzieci kapitana Granta".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — sensacyjny film szpiegowski pt. **„Pojedynek"**. Dojazd tramwajami 2 lub 5.

U w a g a: Początek seansów w dni powszednie o godz. 15, 17, 19, w niedziele i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

OGŁOSZENIA DROBNE

Krakowska Fabryka Korków
Kraków, ul. Piłsudskiego 22
tel. 556-91
sprzedaje i kupuje korki wszystkich wielkości. (673)

Pomorski Władysław. Nadszedł list z Anglii bez bliższego adresu. Do odebrania: poczta nr 9, Wrocław-Zieplin. (725)

Pracownia obuwia, Nowakowski Antoni, Wrocław, ul. Słowiańska 25-23. (726)

Poszukuję Jana Załuckiego, ur. 1878, Trzeciniec, pow. Mościska, ze Lwowa, ul. Dekerta. Wiadomość do Administracji „Naprzodu Dolnośląskiego." (741)

Uniewaźniam skradzione dokumenty: orzeczenie majątkowe wydane przez pełnomocnika akcji przesiedleńczej w Łucku na nazwisko Ryszkiewicz Anna. (738)

Wędliniarnia Leszczek Antoni, Wrocław, ulica Sempa Szarzyńskiego 79. (739)

Zdjęcia alaminutowe wykonuje, Masłowski Wacław, Wrocław, koło dworca Odra. (740)

OGŁOSZENIE

Okręgowa Izba Lekarska we Wrocławiu wzywa Lekarzy, którzy nie dopełnili obowiązku rejestracji w Izbie o dokonanie tegoż osobiście najdalej do dnia 30 sierpnia br. w biurze Okręgowej Izby Lekarskiej, Wrocław, ul. Nowowiejska 36 II p. w godz. od 13—15-tej codziennie z wyjątkiem soboty i niedzieli.

Lekarze przedłożą w Izbie:

1. Uwierzytelnione odpisy dyplomu lekarskiego i zezwolenia na prawo wykonywania praktyki lekarskiej,
2. wypełnione dwie karty rejestracyjne,
3. życiorys i dwie fotografje.

Lekarze zamieszkali poza Wrocławiem dopełnią czynności rejestracyjnych u swoich lekarzy powiatowych lub grodzkich najdalej do dnia 15 września 1946 r.

Niedopełnienie obowiązku rejestracji w Izbie Lekarskiej względnie u Lekarzy Powiatowych i Grodzkich w terminach wyżej podanych spowoduje utratę prawa do wykonywania praktyki lekarskiej na terenie Izby Lekarskiej, na mocy art. 25 Rozp. Prezydenta R. P. z dnia 25. 9. 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 712). Lekarze którzy już dopełnili czynności rejestracyjnych mogą odebrać legitymacje członkowskie począwszy od dnia 19 sierpnia br. w godz. od 13—15-tej w biurze Izby.

Za Zarząd Okręgowej Izby Lekarskiej
(—) Dr St. Gierszewski (—) Dr W. Knappe
Sekretarz Prezes

Już się ukazał 8-my numer dwutygodnika „BARYKADA WOLNOŚCI" w numerze tym zwracamy uwagę na artykuły:
Stefan Matuszewski — Niebiezpieczeństwo WRN w świetle dokumentów; Feliks Baranowski — Z naszego stanowiska; Henryk Świątkowski — Nowy ustrój Jugosławii; Julian Makowski — Strefy wolne w portach i inne.
Numer zawiera liczne mapy i ilustracje w tekście.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Wiejska 18.

OGŁOSZENIE

dotyczące spisu zawodowego pracujących i poszukujących pracy.

I. Na podstawie Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 14. czerwca 1946 r. Urząd Zatrudnienia we Wrocławiu przystępuje z dniem 12. sierpnia 1946 r. do sporządzenia spisu zawodowego.

II. Spis zawodowy ma na celu uzyskanie danych niezbędnych dla opracowania planów gospodarczych Państwa, a w szczególności zdobycie danych dotyczących:

a) struktury zawodowej ludności państwa polskiego,
b) stanu liczebnego fachowców w poszczególnych zawodach.

Brak tych danych uniemożliwia prowadzenie racjonalnej polityki zatrudnienia, oraz utrudnia celowe wykorzystanie fachowców i stosowanie odpowiedniej polityki ich kształcenia. Spis zawodowy nie służy celom podatkowym, ani też nie ma na celu przymusowego przesiedlenia względnie stosowania przymusu pracy, czego jest dowodem to, że spis jest bezimienny.

III. Spisem zawodowym zostaną objęci na terenie całego Państwa:

a) wszyscy zatrudnieni w zakładach pracy, oraz wolne zawody,
b) wszyscy poszukujący pracy zarejestrowani w Urzędach Zatrudnienia, Oddziałach Urzędu Zatrudnienia i instytucjach zastępczych Urzędów Zatrudnienia,
c) wszystkie osoby kończące naukę zawodu w bieżącym roku kalendarzowym.

Za zakład pracy rozumie się każdą placówkę pracy (warsztat pracy, instytucję, zatrudniającą pracowników) nie wyłączając nawet takich, w których pracuje wyłącznie sam właściciel.

Członków rodziny właściciela, pracujących w zakładzie pracy traktuje się jako najemnych i będą objęci spisem.

Spisowi podlegają również chałupnicy, t. zn. osoby pracujące poza zakładem pracy na rachunek przedsiębiorcy z powierzonych im materiałów (surowców).

W zrozumieniu ważności spisu uprasza się Kierowników Zakładów Pracy o przyjście z pomocą urzędnikom wykonywującym te czynności i uprzystępnienie wglądu do list płacy i bezpośredniego zetknięcia się z pracownikiem Zakładu Pracy, aby mogć skontrolować czy wszystkie osoby zatrudnione w danym Zakładzie Pracy zostały objęte spisem.

Osoby zatrudnione jednocześnie w 2-ch Zakładach Pracy winny podać swe dane personalne tylko jeden raz.

WPISY

Sekretariat Szkół i Kursów przy Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu, ul. Robotnicza 12, przyjmuje do dnia 27 sierpnia br. w godzinach 10—13 wpisy do:

1. SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ (Gimn. Mech.) oddziały ż e ń s k i e i m ę s k i e. Uczeń Szkoły Przemysłowej (Gimn. Mech.) stoi na równych prawach z pracownikiem fabrycznym. Pobiera wynagrodzenie za godziny nauki zgodnie z przepisami Umowy Zbiorowej Pracy dla Przemysłu Metalowego. Korzysta z posiłków fabrycznych. Warunkiem przyjęcia: ukończenie szkoły powszechnej. Absolwenci Szkoły Przemysłowej mają prawo wstępu do liceum zawodowego.
2. 3-LETNIEGO LICEUM MECHANICZNEGO (popołud, — początek nauki o godz. 15). Warunkiem przyjęcia — mała matura lub świadectwo równorzędne.
3. 1-ROCZNA KLASA WSTĘPNA DO LICEUM (początek nauki o godz. 15).
4. Do SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ, czynnej w czasie godzin pracy fabrycznej. Obowiązkowa dla pracowników PFW w wieku 15 do 18 lat. Warunki przyjęcia: ukończenie szkoły powszechnej.
5. SZKOŁY DLA DOROSŁYCH (początek nauki o godz. 16; zakres szkoły powszechn.).
6. 3-MIESIĘCZNY KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU CZELADNICZEGO (początek nauki o godz. 16). Warunkiem przyjęcia: powyżej 4 lat pracy w zawodzie.
7. 3-MIESIĘCZNY KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU MISTRZOWSKIEGO (początek nauki o godz. 16). Warunkiem przyjęcia: dyplom czeladnika, ponad 9 lat pracy w zawodzie.

Ponadto będą prowadzone w godzinach pracy fabrycznej:

8. KURSY: spawalniczy, obróbki ręcznej, obróbki maszynowej, kowalski, instalacji elektrycznej, stolarski, malarski i lakierniczy.

Egzamin sprawdzający do Szkoły Przemysłowej, Liceum Mechanicznego i jednorocznej Klasy Wstępnej do Liceum — 2 września o godz. 8 w budynku szkolnym, ul. Poznańska nr. 18/24.

Dojazd tramwajem nr 3.

DYREKCJA SZKOŁY

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzia i pracy zo 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości i szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł., tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada.
Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30.
Redaktor: Mgr. Bronisław Winicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 3710 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza"